

PIOSENKI I PIEŚNI PATRIOTYCZNE



*Podczas śpiewania pieśni patriotycznych w 1905 roku
Stoją: z Małkiewiczów Pelagia Wąsierska i rejent Marian Tymowski, siedzą: Zofia
Małkiewicz i Wanda z Dunin- Wąsowiczów Tymowska z synkiem Franiem (w
rogatywce)*

Spis treści

Tytuł	strona
ACH CÓŻ TAM ZA TUMAN NA DRODZE	77
BIAŁE RÓŻE.....	28
BOGARODZICO	10
BOGURODZICA	12
BYWAJ DZIEWCZĘ ZDROWE	24
CHORAŁ.....	36
CZERWONE JABŁUSZKO	66
CZERWONE MAKI	37
CZERWONY SZTANDAR.....	38
DESZCZ JESIENNY	23
DNIA PIERWSZEGO WRZEŚNIA	39
DO MOICH SYNÓW	14
DOROTA	22
DZIEWIĘTNASTY, ROK DWUDZIESTY, CAŁY KRWIĄ ZALANY	74
DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ..	54
GAUDE, MATER POLONIA,.....	10
GDY NARÓD DO BOJU	51
GDY PO ĆWICZENIACH WOLNY MAMY CZAS	77
GDY SZEDŁEM RAZ OD WARTY	75
GDZIE SĄ KWIATY Z TAMTYCH LAT...	54
HEJ CHŁOPCY, BAGNET NA BRONĖ	21
HEJ HEJ UŁANI.....	20
HEJ, KOLEDZY PO MOZOŁACH	75
HEJ, ORLE BIAŁY!	72
HYMN HARCERSKI	14
IDĄ LEŚNI	45
IDZIE ŻOŁNIERZ	39
JAK DŁUGO W SERCACH NASZYCH.....	71
JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE	40
JEDZIE NA KASZTANCE	6
JEDZIE W LAS UŁAN /ŚMIERĆ UŁANA/	29
JĘDRUSIOWA DOLA	41
JUŻ LIPA ROZTULA.....	76
KALINA MALINA.....	30
KRAKOWIAK KOŚCIUSZKI	5
KRAKUS	6
LEĆ ORLE BIAŁY	75
MAKI.....	31
MARSYLIANKA WIELKOPOLSKA	68
MARSZ I KORPUSU.....	20
MARSZ MOKOTOWA.....	27
MARSZ POLONIA	42
MARSZ STRZELCÓW Z 1863.....	26
MAZUR	80
MAZUREK TRZECIEGO MAJA.....	1
MORZE, NASZE MORZE	43
MY ZE SPALONYCH WSI /MARSZ GWARDII LUDOWEJ/	43
NA STRAŻNICY	53
NA WOJNĘ.....	70

NAPRZÓD LWOWSKIE DZIECI	8
NIE MASZ NAD ŻOŁNIERZA DZIELNIEJSZEGO CZŁEKA	79
NIEMCOM WOJNA WYDANA	73
NIESTETY TRZEBA MIEĆ AMBICJE	81
O GWIAZDECZKO	67
O MÓJ ROZMARYNIE	44
OKA	7
ORŁĄTKO	9
OSTATNI MAZUR	13
PAŁACYK MICHLA	19
PAMIĘTNE DAWNE LECHITY	76
PIECHOTA	12
PIERWSZA BRYGADA	32
PIERWSZA KADROWA	31
PIEŚŃ HALLERCZYKÓW	74
PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH (1768)	2
PIEŚŃ POZNAŃCZYKÓW	78
PŁYNIE WISŁA, PŁYNIE	25
PO PARTYZANCIE DZIEWCZYNA PŁACZE	45
POLONEZ TRZECIEGO MAJA	3
PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO	18
PRZYSZEDŁ NAM ROZKAZ	46
ROTA	69
ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE	47
SERCE W PLECAKU	17
SIWY KONIK SIWY	78
SYGNAŁ	7
SZWOLEŻEROWIE	33
TAM NA BŁONIU BŁYSZCZY KWIECIE	34
TRZECI MAJ	4
UŁAN [KLINGA, PIEŚŃ O SZABLI]	35
UŁAN II	33
UŁANI, UŁANI, MALOWANE DZIECI	52
WALECZNYCH TYSIĄC (PUŁK CZWARTY)	55
WARSZAWIANKA 1831 ROKU	48
WARSZAWIANKA 1905	49
WARSZAWSKIE DZIECI	16
WEZMĘ JA KONTUSZ (TY PÓJDZIESZ GÓRĄ)	65
WISŁO MOJA	3
WOJENKO, WOJENKO	15
WŚRÓD NOCNEJ CISZY POD LWOWEM	70
ZMARŁ BIEDACZYSKO	41
ZNAM JA JEDEN PIĘKNY DOMEK	70
ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKĄ	50
ŻURAWIEJKI	55-64

poz.	pierwsze słowa	strona
1	Ach cóż tam za tuman na drodze, ach cóż tam w słońcu się lśni,	77
2	Bartoszu, Bartoszu!	5
3	Bogarodzico dziewico, dziewico!	11
4	Bogurodzica dziewica, bogiem sławiena maryja	12
5	Bywaj dziewczę zdrowe, ojczyzna mnie woła!	24
6	Chociaż każdy z nas jest młody	43
7	Czerwone jabłuszko pokrojone na krzyż	66
8	Czy widzisz te gruzy na szczycie	37
9	Deszcz, jesienny deszcz	23
10	Dnia pierwszego września, roku pamiętnego	39
11	Dziewiętnasty, rok dwudziesty, cały krwią zalany	74
12	Dziś do ciebie przyjść nie mogę, zaraz idę w nocy mrok,	54
13	Ej dziewczyno, ej niebogo	31
14	Gaude, mater polonia	10
15	Gdy naród do boju	51
16	Gdy po ćwiczeniach wolny mamy czas	77
17	Gdy szedłem raz od warty, sam jeden w ciemną noc	75
18	Gdzie są kwiaty z tamtych lat? Piękne kwiaty...	54
19	Hasło dziś rozbrzmiewa: hej za broń powstańcy	68
20	Hej chłopcy, bagnet na broń	21
21	Hej, koledzy, po mokołach, przykład weselości dajmy	75
22	Hej, Orle Białe pierzchły dziejów mroki	72
23	Hej, strzelcy wraz, nad nami orzeł biały	26
24	Idzie wojsko poprzez wieś	41
25	Idzie żołnierz borem lasem	39
26	Jak długo w sercach naszych	71
27	Jak to na wojence ładnie	40
28	Jedno serce mam najczystsze, panowie żołnierze	70
29	Jedzie w las ułan, krew mu ciecze z ran	29
30	Jedzie, jedzie na kasztance, na kasztance	6
31	Jeszcze jeden mazur dzisiaj,	13
32	Już lipa roztula słoneczny swój puch	76
33	Kalina malina w lesie rozkwiatała	30
34	Kiedy drogą szła piechota	22
35	Krew naszą długo leją katy	38
36	Leć orle biały nad polską ziemię	75
37	Legiony to żołnierska nuta	32
38	My ze spalonych wsi	43
39	Na warszawskim rynku chorągwie się chwieją,	4
40	Naprzód lwowskie dzieci,	8
41	Naprzód, poznański pułku pierwszy	78
42	Nie grają nam surmy bojowe	27
43	Nie ma nikt na świecie domu jak my mamy.	45
44	Nie ma takiej wioski	20
45	Nie masz nad żołnierza dzielniejszego człeka	79
46	Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój	12

47	Nie rzucim ziemi skąd nasz ród	69
48	Nie złamie wolnych żadna klęska,	16
49	Niech w księgach wiedzy szpera rabin	35
50	Niemcom wojna wydana	73
51	O gwiazdeczko, coś jaśniała,	67
52	O mamó, otrzyj oczy,	9
53	O mój rozmarynie , rozwijaj się	44
54	Oto dziś dzień krwi i chwały,	48
55	Pałacyk Michła, Żytńia, Wola,	19
56	Pamiętne dawne Lechity, żyły męstwem i cnotą	76
57	Piękna nasza polska cała	80
58	Płynie wiśła, płynie	25
59	Po partyzancie dziewczyna płacze	45
60	Przybyli ułani pod okienko,	18
61	Przyszedł nam rozkaz ruszać do boju	46
62	Raduje się serce, raduje się dusza	31
63	Rozkwitały pąki białych róż	28
64	Rozproszeni po wszem świecie	42
65	Rozszumiały się wierzby płaczące	47
66	Siedzi krakus pod drzew cieniem	6
67	Siwy konik siwy, czerwona uzdeczka	78
68	Spoza gór i rzek wyszliśmy na brzeg,	20
69	Stawam na placu z boga ordynansu	2
70	Stoi ułan na widecie,a siodło go w dupę gniecie,	33
71	Synkowie moi, poszedłem w bój	14
72	Szable do boju lance w dłoń, bolszewika goń, goń, goń,,,	56-64
73	Szumi dokoła las, czy to jawa czy sen ?	7
74	Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę	49
75	Tam na błoniu błyszczący kwiecie,stoi ułan na widecie	34
76	Tam za górą jest granica	53
77	Ułani, ułani, malowane dzieci,	52
78	W krwawym polu srebrne ptaszę,	7
79	W Pierwszym Pułku Hallerczyków dobrze nam się działo	74
80	Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę,	55
81	Wezmę ja kontusz, wezmę ja kontusz	65
82	Więc pijmy wino - szwoleżerowie	33
83	Wiśło moja, Wiśło stara	3
84	Witaj, majowa jutrzeńko,	1
85	Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani	15
86	Wszystko co nasze, Polsce oddamy	14
87	Wśród nocnej ciszy pod Lwowem stoi	70
88	Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej	36
89	Z głębi dziejów, z krain mrocznych	50
90	Z młodej piersi się wyrwało	17
91	Zgoda sejmu to sprawiła,	3
92	Zmarł biedaczysko w szpitalu polowym.	41
93	Znam ja jeden piękny domek, gdzie ma miła przebywa	70
94	Życie to piękna forma lotu. Jesteś na nią gotów	81

MAZUREK TRZECIEGO MAJA.

Słowa Rajnold Suchodolski. Po upadku powstania listopadowego Richard Wagner użył melodii tegoż mazurka jako motyw uwertury Polonia. Prawdopodobnie zachwycili go podróżujący Polacy, których miał okazję spotkać

Witaj majowa jutrzeńko,
Świeć naszej polskiej krainie,
Uczcimy ciebie piosenką,
Która w całej Polsce słynie.

Witaj maj, piękny maj, u Polaków błogi raj.

Witaj dniu trzeciego maja,
który wolność nam zwiastujesz.
Pierzchła już ciemiężców zgraja.
Polsko, dzisiaj tryumfujesz!

Witaj maj, piękny maj, u Polaków błogi raj.

Nierząd braci naszych cisnął,,
Gnuśność w ręku króla spała,
A wtem trzeci maj zabłysnął -
I nasza Polska powstała.

Witaj maj, piękny maj, wiwat wielki Kołłątaj!

Ale chytróści gadzina
Młot swój na nas gotowała,
Z piekła rodem Katarzyna
Moskalami nas zalała.

Chociaż kwitł piękny maj, rozszarpano biedny kraj.

Wtenczas Polak z łzą na oku
Smutkiem powlókł blade lice
Trzeciego maja co roku
Wspominał lubą rocznicę.

I wzdychał: Boże daj, by zabłysnął trzeci maj!

Na ustroniu jest ruina,
W której Polak pamięć chował,
Tam za czasów Konstantyna
Szpieg na nasze łzy czatował.

I gdy wszedł trzeci maj kajdanami brzęczał kraj.

W piersiach rozpacz uwięziona
W listopadzie wstrząsała serce,
Wstaje Polska z grobów łona,
Pierzchają dumni morderce.

Błysnął znów trzeci maj i już wolny błogi kraj!

Próżno, próżno, Mikołaju
Z paszcz ognistych w piersi godzisz,
Próżno rząd wolnego kraju
Nową przysięgą uwodzisz.

To nasz śpiew: wiwat maj! niech przepadnie Mikołaj!

O zorzo trzeciego maja!
My z twoimi promieniami
Przez armaty Mikołaja
Idziem w Litwę z bagnetami.

Wrogu, precz! Witaj maj polski i litewski kraj!

PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH (1768)

(Odważny Polak na marsowym polu) – Anonim

1. Stawam na placu z Boga ordynansu,
Rangę porzucam dla nieba wakansu.
Dla wolności ginę -
Wiary swej nie minę,
Ten jest mój azard. (bis)
2. Krzyż mi jest tarczą, a zbawienie łupem,
W marszu nie zostaję, choć i padnę trupem.
Nie zważam, bo w boju -
Dla duszy pokoju
Szukam w Ojczyźnie. (bis)
3. Krew z ran wylana dla mego zbawienia
Utwierdza żądzę, ukaja pragnienia.
Jako katolika -
Wskroś serce przenika
Prawego w wierze. (bis)
4. Śmierć zbawcy stoi za pobudki hasło,
Aby wzniecenie złych skłonności zgasło.
Wolności przywary -
Gwałty świętej wiary
Zniesione były. (bis)
5. Wyroku Twego, wiem, że nie zapłacę,
Niech choć przed czasem życie moje tracę.
Aby nic w upadku -
Tylko w swoim statku
Wiary słynęła. (bis)
6. Nie obawiam się przeciwników zdrady,
Wiem, że mi oddasz swej zbawiennej rady.
W wymysłach obrotu -
Do praw swych powrotu,
Jak rekrutowi. (bis)
7. Matka łaskawa, tuszę, że się stawi,
Dzielności swoich rąk pobłogostawi.
A że gdy przybraną -
Będę miał wygraną
Wiary obrońca. (bis)
8. Boć nie nowina Maryi puklerzem,
Zastawić Polskę, wojować z rycerzem.
Przybywa w osobie -
Sukurs dawać Tobie,
Miła Ojczyzno. (bis)
9. W polskich patronach niepłonne nadzieje,
Zelantów serce niechaj się nie chwieje.
Gdy ci przy swej pieczy -
Miecze do odsieczy
Dadzą Polakom. (bis)
10. Niech nas nie ślepią światowe ponęty,
Dla Boga brońmy wiary jego świętej.
A za naszą pracę -
Będzie wszystkim płacą
Życ z Bogiem w niebie. (bis)

WISŁO MOJA

Słowa: Ignacy Danielewski -nauczyciel, publicysta, działacz ruchu polskiego na Warmii, mel. ludowa

1. Wisło moja, Wisło stara,
Co tak smutno płyniesz?
Skąd tej wody nazbierałaś?
Mów nim w morzu zginiesz.

2. Nazbierałam wody sinej
Na karpackich górach
I na Rusi, na kochanej
Tam w Krakusa murach.

3. Krakowianka łzą oblane
Rzuciła mi wianki,
Potem strumień łez męczeńskich
Wlały Warszawianki.

4. I tak płynę dniem i nocą,
Wkoło mnie tak smutnie:
Dawniej śpiewy brzmiały ciągle,
Dzisiaj tak okrutnie.

5. Spojrzeć w oczy zapłakane,
Na rękę kajdany,
Wszędzie skargi, jęki ciężkie,
A na sercu rany.

POLONEZ TRZECIEGO MAJA

Słowa Franciszek Dionizy Kniaźnin, mel. Aleksander Rodowski

1. Zgoda Sejmu to sprawiła,
Że nam wolność przywróciła.
Wiwat! Krzyczcie wszystkie stany:
Niechaj żyje Król kochany!

2. Taka jest narodu wola:
Za swych braci i za Króla
Obywatel każdy wszędzie
Życie swojełożyć będzie

3. Wiwat Sejm i naród cały!
Dziś nam Nieba żywot dały.
Wiwat! Krzyczcie wszystkie stany
Niechaj żyje Król kochany!

TRZECI MAJ

Tekst Maria Konopnicka

1. Na warszawskim rynku chorągwie się chwieją,
Zajaśniała wiosna majową nadzieją!
Zajaśniała wiosna nad ojczystym łanem,
Dziś się w służbie dla Ojczyzny chłop porównał z panem.

2. Na warszawskim rynku tam muzyki grają,
Stanowi kmiecemu bracia prawo dają.
Nadają mu prawo, by bronił tej ziemi,
Razem z cnymi rycerzami, jak z braćmi starszymi.

3. Na warszawskim rynku tam naród zebrany,
Idą karmazyny idą i mieszczany.
Pan Zygmunt Zamoyski idzie z kmieciem w parze,
Z bracią znów cechową idą dygnitarze.

4. Radzili na Sejmie całe cztery lata,
Uradzili, że się naród w jedno zbrata.
Czas Ci, Polsko, zgoić Twoje ciężkie blizny!
Wszyscy dzisiaj równi w obliczu Ojczyzny.

5. Na warszawskim rynku biją wszystkie dzwony,
Wolnych synów Polsce przybyły miliony.
Idą do katedry do świętego Jana,
Złoto-przy kapocie, przy delii-sukmana!

6. O ty dniu radosny, O ty Trzeci Maju,
Zapachniałeś kwieciem w całym polskim kraju.
Zapachniałeś kwieciem najśłodszej wonności
-Miłością Ojczyzny i bratniej jedności.

KRAKOWIAK KOŚCIUSZKI

Słowa Marceli Skalkowski, poeta rewolucyjny i nauczyciel. Swoje utwory ogłaszał przeważnie anonimowo. Autor został zamordowany we wsi Burzyn w Galicji w 1846 r. w czasie tzw. „rabacji galicyjskiej”.

1. Bartoszu, Bartoszu!
Oj, nie traćwa nadziei,
Oj, nie traćwa nadziei,
Bóg pobłogosławi,
Ojczyznę nam zbawi.
Tam w górę, tam w górę,
Poglądaj do Boga,
Większa miłość Jego,
Niżli przemoc wroga

2. Z maleńkiej isierki
Oj, wielki ogień bywa,
Oj, wielki ogień bywa,
Oj, pękna, choć twarde,
Przemocy ogniwa,
Oj, ostre, oj, ostre,
Ostre kosy nasze,
Wystarczą na krótkie
Moskiewskie pałasze.

3. Kiliński był szewcem,
On podburzył Warszawę,
On podburzył Warszawę,
Wyprawił Moskalom
Weselisko krwawe.
Nauczył Kościuszko
Pod Racławicami
Jak siekierą, kosą
Rozprawiać z wrogami

4. Bóg nam dał Bóg nam dał,
Oj, kraj wielki, bogaty,
Oj, kraj wielki, bogaty
W nim Głowackich wielu,
Brać ruskie armaty
Wszystko wziął podły wróg
I wiarę nam klóci,
Myśli, że nas duszą
Do siebie nawróci.

KRAKUS

Data powstania 1830 (przełom 1830 i 1831 r.)

Siedzi Krakus pod drzew cieniem
Kosa przy nim leży
Z czoła płynie pot strumieniem
A krew po odzieży.

Byleś Polsko wolną była
Chętnie zniosę blizny
Niech krwi źródło płynie siła
Wszak to dla ojczyzny.

Ostrołęki świadczą pola
Grochów przypomina
Że śmierć milsza niż niewola
Dla Wawelu syna

Byleś Polsko...

Zmyję kosę w krwi potokach
Každy Krakus prawy:
Wróg po naszych chyba zwłokach
Wejdzie do Warszawy!

Byleś Polsko...

JEDZIE NA KASZTANCE

Słowa Wacław Biernacki, ps. Kostek muz. Pomarański, Zygmunt ps. Brzózka

Jedzie, jedzie na kasztance, na kasztance
Siwy strzelca strój.(bis)
Hej, hej, komendancie miły wodzu mój.(bis)

Gdzie twój ubiór jeneralski, jeneralski
Złotem szywany? (bis)
Hej, hej, komendancie, wodzu kochany.(bis)

Pójdziem z tobą po zwycięstwo, po zwycięstwo
Poprzez krew i znój.(bis)
Hej, hej, komendancie,, miły wodzu mój.(bis)

SYGNAŁ

Pieśń z obozu Jeziorańskiego

słowa Wincenty Pol muz Alfred Bojarski

– „W krwawym polu srebrne ptaszę” – polskie godło państwowe: srebrzysty Orzeł na tle czerwieni sztandaru. Pieśń powstała jako akt pożegnania mężczyzn odchodzących do partyzantki. Początkowo utwór wykonywali tylko powstańcy w obozie Antoniego Jeziorańskiego. Szybko jednak zdobył powszechną popularność w oddziałach na terenie wszystkich zaborów.

W krwawym polu srebrne ptaszę,
Poszli w boje chłopcy nasze.
Hu, ha! Krew gra!
Duch gra! Hu, ha
Niechaj Polska zna,
Jakich synów ma.

Obok Orła znak Pogoni,
Poszli nasi w bój bez broni...
Hu, ha! Krew gra!
Duch gra! Hu, ha!
Matko-Polsko żyj!
Jezus, Maria, bij!

Naszym braciom dopomagaj,
Nieprzyjaciół naszych smagaj.
Hu, ha! Wiatr gra!
Krew gra! Wiatr gra!
Niechaj Polska zna,
Jakich synów ma!

OKA

Słowa Leon Pasternak, muz Turski, Stefan

Szumi dokoła las, czy to jawa czy sen ?
Co ci przypomina, co ci przypomina widok znajomy ten ?

Zółty wiślany piach, wioski słomiany dach.
Płynie, płynie Oka jak Wisła szeroka, jak Wisła głęboka.

Był już nie jeden las, wiele przeszliśmy rzek,
Ale najpiękniejszy, ale najpiękniejszy jest naszej Wisły brzeg

Piękny jest Wisły brzeg, piękny jest Oki brzeg.
Jak szarża ułańska od Wisły, do Gdańska pójdziemy, dojdziemy.

NAPRZÓD LWOWSKIE DZIECI

Autor nieznany

Naprzód Lwowskie Dzieci,
Czas tak szybko leci.
Ale szybciej pędzi nasza myśl!
Nie ma czasu zwlekać,
Lwów kochany czeka
Na wasz powrót, chłopcy, choćby dziś!
Naprzód Lwowskie Zuchy,
W środek zawieruchy
Czas się rzucić, zdziałać nowy cud!
Z karabinem w pięści
Musi się poszczęścić
Tym, co ukochali drogi gród!

Choćby był za siódmą rzeką
Nasz kochany Lwów,
Dla nas to nie tak daleko!
Joj!...Zobaczymy go znów!
Choćby był za siódmym morzem
I za siódmą górą był,
Bóg nam chłopcy dopomoże!
Myśl o Lwowie doda sił!

Naprzód Lwowskie Dzieci
Tam, gdzie król Jan Trzeci
Swą buławą błogosławi tłum!
Tam, gdzie wieszcz wspaniały
W aureoli chwały
Stoi pełen zagadkowych dum!
Gdzie na Rynku Starym
Skarżą się zegary
W dzień i w noc na los okrutny swój...
Tam, gdzie cichy cmentarz
Wielkie dni pamięta,
Gdy Orleńscy szli na krwawy bój!

Choćby był za siódmą rzeką...

ORLĄTKO

Artur Oppman ps Or-Ot, muz Emski

Artur Oppman ps Or-Ot -poeta i publicysta. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1901 r. został redaktorem pisma „Wędrowiec”[3]. W 1920 r. wstąpił ochotniczo do wojska, mianowany został podpułkownikiem[2]. Od 1921 r. pisał w „Żołnierzu Polskim” i prowadził działalność oświatową w wojsku. Był autorem patriotycznych wierszy lirycznych i poematów historycznych, piewą piękna Warszawy; w 1928 r. otrzymał nagrodę literacką miasta stołecznego Warszawy

Walki o Lwów z wojskami ukraińskimi trwały od 1 do 22 listopada 1918 roku. Walkę podjęły nieliczne oddziały polskie i ludność cywilna. Rozstrzygnęła ją ostatecznie odsiecz pod dowództwem kpt. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego. W marcu 1919 r. ofensywa prowadzona przez gen. Wacława Iwaszkiewicza spowodowała całkowite rozbicie wojsk ukraińskich na terenach Galicji Wschodniej. Po raz pierwszy doszło do wspólnej akcji legionistów, dowórczyków i „peowiaków”, co stanowiło początek ujednolicenia WP. Szczególnym bohaterstwem wślawiła się Ochotnicza Legia Kobiet, młodzież i dzieci uwiecznione w poezji, pieśniach i na obrazach W. Kossaka. W historii zostały jako „Lwowskie Orłęta”.

O mamó, otrzyj oczy,
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew co z piersi broczy
Ta krew, to za nasz Lwów!

Ja biłem się tak samo
Jak starsi, mamó chwał!
Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żał!

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat,
O nie płacz nad swym synem,
Ze za Ojczyznę padł

Z krwawą na piersi plamą
Odchodzę dumny w dal,
Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żał!

Czy jesteś, mamó, ze mną?
Nie Słyszę twoich słów
W oczach mi trochę ciemno,
Obroniliśmy Lwów!

Zostaniesz biedna samą,
Baczność, za Lwów cel, pa!
Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żał!

GAUDE, MATER POLONIA,

autor Wincenty z Kielc (ok. 1200-ok.1261)

Gaude Mater Polonia jest hymnem z trzynastowiecznej łacińskiej historii rymowanej, której twórcą jest Wincenty z Kielc (ok. 1200 ok. 1261). Był on dominikaninem, kanonikiem krakowskim, a także pierwszym znanym z imienia kompozytorem polskim. Hymn z 1372 r. znajduje się w Antyfonarzu kieleckim. Geneza utworu: w 1079 r. poniósł śmierć męczeńską biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa, który sprzeciwiał się królowi Bolesławowi Śmiałemu. Zbrodnia ta przyspieszyła klęskę jej sprawcy – króla. Utraciwszy tron, szukał schronienia na Węgrzech. Tymczasem kult Męczennika w okresie rozbiegania dzielnicowego przybierał coraz większe rozmiary, potęgowany legendą o cudownym zrośnięciu się ciała, poćwiartowanego z woli króla. Taką odmianę losu wróżono i dla Polski. Dlatego św. Stanisław został uznany, obok św. Wojciecha za głównego patrona Polski. W procesie kanonizacyjnym – uwieńczonym Roku Pańskiego 1253 r. sukcesem w Asyżu – niepoślednią rolę odegrał Wincenty z Kielc – autor hymnu. Melodia utworu nie jest dziełem Wincentego z Kielc, lecz została przez niego przejęta z trzynastowiecznego hymnu na cześć św. Dominika – Gaude Mater Ecclesia – wywodzącego się ze środowiska dominikanów włoskich. Podniosły, pełen majestatu charakter tej pieśni sprawił, że już w okresie średniowiecza zyskała ona wielką popularność i była przez wieki śpiewana, aż po dzień dzisiejszy, w chwilach szczególnie uroczystych. W oryginale pieśń ta zanotowana jest w jednogłosie. Autorstwo czterogłosowego opracowania Gaude Mater Polonia przypisywano błędnie przez długie lata G. G. Gorczyckiemu, wybitnemu kompozytorowi z przełomu XVII i XVIII w. W rzeczywistości pieśń tę opracował na cztery głosy Teofil Klonowski.

1. Raduj się Polsko, Ojczyzno
Szlachetnym synem wsławiona
Króla wieczności wychwalaj
Za Jego dzieła wspaniałe.

2. On bowiem sprawił swą łaskę,
Że święty biskup Stanisław
Blaskiem potężnym jaśnieje
Przez śmierć męczeńską i cuda

3. Ganiąc odważnie monarchę
Za jego czyny okrutne,
Palmę męczeństwa otrzymał,
Gdy rozsiekano go mieczem.

4. Tak umierając zasłużył,
By wejść do chwały niebieskiej
Możny opiekun narodu
Do Boga za nami się wstawia.

5. Przeto, szczęśliwy Krakowie,
Świętego ciała strażniku,
Stwórcę całego wszechświata
Błogosław w każdej godzinie

6. Ojcu, Synowi, Duchowi
Niech będzie cześć nieustanna
Dla nas wesele i pokój
Przez męczennika zwycięstwo.
Amen.

1. Gaude, Mater Polonia,
Prole fecunda nobili,
Summi Regis magnalia
Laude frequenta vigili.

2. Cuius benigna gratia
Stanislae Pontificis
Passionis insignia
Signis fulgent mirificis

3. Tyranni truculentiam
Qui dum constanter arguit
Martyrii victoriam
Membratim caesus meruit

4. Sic Stanislaus Pontifex
Transit ad caeli curiam,
Ut apud Deum opifex
Nobis imploret veniam

5. Ergo, felix Cracovia,
Sacro donata corpore,
Deum, qui fecit omnia,
Benedic omni tempore.

6. Sit Trinitati gloria,
Laus, honor, iubilatio,
De Martyris victoria
Sit nobis exultatio.

Amen.

BOGARODZICO

Bo-ga-ro-dzi-co Dzie-wi co, Dzie-wi-co U-słysz nas, Mat-ko Bo-ża, U-słysz nas! To
oj-ców na-szych śpiew Wol-no-ści błyska zo-rza! Wol-no-ści bi-je dzwon!
Bo - ga - ro - dzi - co! Wol ne-go lu-du krew Za-nieś przed Bo-ga tron; Wol-
ne-go lu-du śpiew Za-nieś przed Bo-ga tron; Bo-ga-ro-dzi-co Dzie-wi-co, Dzie- wi- co!
U-słysz nas, Mat - ko na - sza! U - słysz nas!

Bogarodzico Dziewico, Dziewico!
Usłysz nas, Matko Boża,
Usłysz nas!
To ojców naszych śpiew.
Wolności błyska zorza!
Wolności bije dzwon!
Bogarodzico!
Wolnego ludu krew
Zanieś przed Boga tron
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron!

Bogarodzico Dziewico, Dziewico!
Usłysz nas, Matko nasza,
Usłysz nas!
Niech ojców naszych Bóg
I nam królować raczy!
Wraz z Synem, Matko, Twym!
Bogarodzico!
Niech nam nie bluźni wróg,
Ni wiary naszej tknie:
Niech nam nie bluźni wróg,
Ni wiary naszej tknie!
Bogarodzico Dziewico, Dziewico!
Usłysz nas, Matko nasza!
Usłysz nas!

BOGURODZICA

Jest to najstarsza polska pieśń religijna, a zarazem najstarsza pieśń bojowa polskiego rycerstwa. Pochodzi prawdopodobnie z końca XIII w. W Śpiewniku pieśni patriotycznej pojawia się stwierdzenie, iż utwór mógł powstać już w XII w. Kunsztowna i oryginalna melodia tego utworu jest dziełem wybitnego kompozytora, niestety nieznanego choćby z imienia.

Bogurodzica dziewica,
Bogiem sławiona Maryja.
U twego syna, Gospodzina,
Matko zwolena, Maryja!
Zyszczy nam, spuści nam.
Kyrie eleison.

Twego dzieła Krzciciela, bożycze,
Usłysz głosy, napęłń myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jaż nosimy,
A dać raczy, jegoż prosimy.
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.
Kyrie eleison.

PIECHOTA

Słowa Bolesław Lubicz-Zahorski ,muz Łuskino Leon (prawdopodobni autorzy)

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój, / a /
Nie noszą ni srebra, ni złota, / d a /
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój, / d a /
Piechota, ta szara piechota. (bis) / E E7 a (A7)/

Maszerują strzelcy, maszerują, / d a /
Karabiny błyszczą, szary strój, / E E7 a /
A przed nimi drzewa salutują, / a d a /
Bo za naszą Polskę idą w bój. / E E7 a /

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota. (bis)

Maszerują strzelcy...

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota. (bis)

Maszerują strzelcy...

OSTATNI MAZUR

Słowa Ludwik Ksawery Pomian-Łubiński, muz Fabian Tymolski

Ludwik Ksawery Pomian-Łubiński -Z zawodu był adwokatem. Twórca wierszowanych utworów patriotycznych, uczestnik Powstania Styczniowego. Walczył w oddziałach Czachowskiego i Jeziorańskiego. Więziony w Cytadeli Warszawskiej, następnie wydany władzom austriackim jako ich poddany . Fabian Tymolski - Autor około 200 tańców (mazurków, polonezów, polek, marszów, krakowiaków, kołomyjek), znany dzisiaj tylko z jednej pieśni pt. Ostatni mazur. Działal we Lwowie. Jego utwory ludowe charakteryzowały się wysokimi walorami artystycznymi, polotem, fantazją. Stały się elementem repertuaru wielu orkiestr, a popularnością cieszyły się aż do II wojny światowej. Do sygnowania własnej twórczości wykorzystywał trzy warianty nazwiska

Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
Choć poranek świta.
Czy pozwoli panna Krysia?
Młody ułan pyta.

Nie tak długo błaga, prosi
Boć to w polskiej ziemi
W pierwszą parę ją unosi
A sto par za niemi.

On jej czule szepce w uszko
Ostrogami dzwoni
W pannie tłucze się serduszko
I liczko się płoni.

Cyt serduszko, nie płoń liczko
Bo ułan niestały,
O pół mili wre potyczka,
Słychać pierwsze strzały.

Słychać strzały, głos pobudki,
Dalej na koń, hura!
Lube dziewczę, porzuć smutki,
Zatańczym mazura.

Jeszcze jeden krąg dokoła,
Jeden uścisk bratni
Trąbka budzi na koń woła,
Mazur to ostatni.

Pieśń powstała prawdopodobnie przed bitwą pod Olszynką Grochowską. Mazur ten przez długie lata był mylnie kojarzony z wybuchem Powstania Listopadowego

DO MOICH SYNÓW

Słowa Żuławski Jerzy

Synkowie moi, poszedłem w bój / d C /
Jako wasz dziadek, a ojciec mój / d C /
Jak ojca ojciec i ojca dziad / d C /
Co z legionami przemierzył świat. / d C /
Szukając drogi przez krew i blizny / d C /
Do naszej wolnej Ojczyzny. (bis) / C d /

Synkowie moi da nam to Bóg,
Że wreszcie spadną kajdany z nóg
I nim wy męskich dojdziecie sił
Jawą się stanie co dziadek śnił.
Szczęściem zakwitnie, krwią wieków żyzny
Łan naszej wolnej ojczyzny. (bis)

Synkowie moi lecz gdyby Pan
Nie dał wejść zorzy z krwi naszych ran.
To jeszcze w waszych sercach jest krew
Na nowy świętej wolności siew.
I wy pójdziecie pomni spuścizny
Na bój dla naszej Ojczyzny. (bis)

HYMN HARCERSKI

Wszystko co nasze, Polsce oddamy,
W niej tylko życie, więc idziem żyć,
Świty się bielą, otworzmy bramy,
Rozkaz wydany: Wstań! W słońce idź!

Ramię pręż, słabość krusz,
Ducha tęż! Ojczyźnie miłej służ!
Na jej zew w bój czy trud
Pójdzie rad harcerzy polskich ród!
Harcerzy polskich ród!

Wiersz Ignacego Kozińskiego "Wszystko co nasze..." ukazał się w pierwszym numerze pisma "Skaut" w 1911 r. Olga Drahonowska-Małkowska dopisała do niego refren i słowa wiersza dostosowała (trochę je zmieniając) do melodii pieśni rewolucyjnej "Na Barykadzie".

WOJENKO, WOJENKO

Domniemany autor utworu: Gwiżdż Feliks , melodia ludowa

Recytator, poeta, pisarz oraz działacz niepodległościowy na Podhalu, Spiszu i Orawie. Studia humanistyczne odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W latach 1912–1913 był redaktorem „Gazety Podhalańskiej” ukazującej się w Nowym Targu. Następnie został wybrany komendantem Drużyn Podhalańskich. Należał do 4 pp III Brygady Legionów Polskich. Od 1918 r. walczył w Wojsku Polskim oraz przewodził „Związkowi Podhalan” (do 1939 r.). W 1920 r. kierował pracami komisji plebiscytowej na Spiszu i Orawie. Później pracował w II Departamencie Ministerstwa Spraw Wojskowych. W 1927 r. W latach 1927–1937 był redaktorem czasopisma „Gospodarz Polski”, a od 1936 r. do 1938 r. miesięcznika „Ziemia Podhalańska”. Sprawował w latach 1928–1935 funkcję posła na Sejm z okręgu Wadowice-Nowy Targ (BBWR), następnie senatora Rzeczypospolitej Polskiej. Założył Związek Podhalan, któremu wiele lat prezesował. Był żołnierzem AK i uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Po II wojnie aresztowano go dwukrotnie: w 1945 r. i 1951 r. Pisał dramaty, nowele, komedie, wydawał tomiki poezji, tłumaczył literaturę słowacką. Niezwykle popularna piosenka legionowa, do tej pory anonimowa. Nie notowana przez śpiewniki żołnierskie z czasów I wojny światowej. Wydrukowana po raz pierwszy w śpiewniku Szula, który zanotował: „W sierpniu 1917 r. na ćwiczeniach zasłyszałem nową melodię nieznaną mi w swojej kompanii (3. pp), mocno tym zdziwiony (jako że taki piosenkarz jak ja, wszystkie znać powinien) przysłuchałem się, przyłączyłem do śpiewu, a potem pytam: Skądęście wzięli tę piosenkę? Nie wiadomo, panie poruczniku... (...) W trzy tygodnie potem już znały tę piosenkę całe legiony. Dziś to jedna z najwięcej śpiewanych i najpiękniejszych, a bezimiennych piosenek”.

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani / C G C F C /
Że za tobą idą, że za tobą idą / G C /
Chłopcy malowani. / G C /

Chłopcy malowani, sami wybierani
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje
Raz, dwa stąpaj bracie, raz, dwa stąpaj bracie
To tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, cóżeś tak szalona
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
Jeśli nie powstańca?

Jeśli nie powstańca, jeśli nie piechura
A za tobą idzie, a za tobą idzie
Uskrzydłona chmura.

Uskrzydłoną chmurą leci wojsko górą
Ty jednak oddałaś, ty jednak oddałaś
Serce nam, piechurom.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz
W zimnym leży grobie.

WARSZAWSKIE DZIECI

Słowa: Stanisław Ryszard Dobrowolski, muz. Panufnik Andrzej

Stanisław Ryszard Dobrowolski- Studiował filologię polską i prawo. Pierwsze wiersze wydrukował w 1926 r. na łamach „Robotnika”. Był jednym z założycieli grupy poetyckiej „Kwadryga” oraz pisma literackiego o tej samej nazwie, które ukazywało się w latach 1927–1931. Przed wojną opublikował kilka zbiorów m. in. w 1929 r. swoją pierwszą książkę Pożegnanie Termopil, a następnie Powrót na Powiśle, Wróżby, Autoportret i Janosik z Tarchowej. W 1937 r. redagował miesięcznik literacki „Nowa Kwadryga”. W latach okupacji hitlerowskiej był kierownikiem konspiracyjnego zespołu literackiego przy Komendzie Głównej Armii Krajowej. **Panufnik Andrzej**- jeden z najwybitniejszych twórców muzyki polskiej XX wieku, autor m.in. „Simfonia Sacra”, napisanej na millenium chrześcijaństwa w Polsce i państwa polskiego. Był absolwentem Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, uczniem Waleriana Bierdiajewa i Kazimierza Sikorskiego. Studia pogłębiał w Wiedniu i Paryżu. Tworzył muzykę symfoniczną, kameralną, pieśni ludowe, muzykę filmową, był dyrygentem orkiestr symfonicznych. Od 1954 r. przebywał na emigracji w Anglii.

Redaktor „Sawa” – czyli Zygmunt Ziółek z „Raju” wspomina, że „utwór ten, adresowany bezpośrednio do ludu Warszawy, miał być sztandarową pieśnią powstańczą. Dlatego włożono dużo wysiłku, aby ją spopularyzować w szeregach żołnierskich Okręgu Warszawskiego”. Wprawdzie nie udało się wydrukować piosenki w żadnym ze zbiorów tego typu co Pieśni zbrojne czy Śpiewnik domowy, niemniej 4 lipca 1944 r. Warszawskie dzieci ukazały się na łamach podziemnego dziennika „Demokrata”. 1 sierpnia, w dniu wybuchu powstania, utrwalono ją na płycie z zamiarem nadawania w programie konspiracyjnej radiostacji „Błyskawica”. Wydano również ulotkę zawierającą tekst i nuty. Dopiero po wyzwoleniu piosenka doczekała się liczniejszych publikacji. Między innymi trafiła w 1945 r. na łamy śpiewnika Idzie żołnierz, który Bronisław Rutkowski wydał w Rzymie staraniem Polskiej YMCA, w 1947 r. wydrukowano ją w Krakowie w III zeszycie Pieśni walki podziemnej, zaś w 1957 r. zamieszczono ją w broszurowym wydawnictwie Powstanie warszawskie w ilustracji. Utwór ten stał się symbolem Powstania.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień twój, stolico, damy krew.
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz twój, poniesiem wrogom gniew!

Powiśle, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom,
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.

Od piły, dłuta, młota, kielni -
Stolico, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy tobie wierni
Na straży twych żelaznych praw.

Piastunko naszych snów nad Wisłą
Niejeden u twych stóp już zgaśł.
I choćby wszystkim zginąć przyszło,
Nie cofnie się już żaden z nas.

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy
Odpłaci za przelaną krew.

SERCE W PLECAKU

Słowa i muzyka : Michał Zieliński.

Z młodej piersi się wyrwało / C G C /
W wielkim bólu i rozterce / C7 F /
I za wojskiem poleciało / F C /
Zakochane czyjeś serce. / G C /

Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkiem się uzałił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną / C /
Śpiewam dla ciebie dziewczyno, / C G /
Może właśnie jest w rozterce / G /
Zakochane twoje serce?. / G C /

Może potajemnie kochasz / C /
I po nocach tęsknisz, szlochasz? / C7 F /
Tę piosenkę, tę jedyną, / F C /
Śpiewam dla ciebie dziewczyno. / G /

Nad żołnierza nie masz pana,
Nad karabin nie masz żony.
O dziewczyno ukochana,
Oczka twoje zasmucone.

Tam po łące, po zielonej
Żołnierz młody szedł na boje,
A w plecaku miał czerwone,
Zakochane serce twoje.

Tę piosenkę...

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola.
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska dola.

I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę...

PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO

Autor słów Feliks Gwiżdż

Jedna z najbardziej popularnych piosenek z okresu I wojny światowej. Autorem jej jest prawdopodobnie legionista 4 pp Feliks Gwiżdż. Karol Poraj-Koźmiński zanotował: „Nadmienić trzeba, że Feliks Gwiżdż jest autorem szeregu piosenek żołnierskich, a przede wszystkim jednej z najpopularniejszych Przybyli ułani pod okienko. Autor napisał 6 zwrotek, resztę – tak, jak to powinno być – dorobili sobie sami żołnierze”.

Przybyli ułani pod okienko, (bis) / C G C /
Pukają, wołają: "puść panienko! "(bis) . / C G /

Zaświecił miesięczek do okienka, / C G /
W koszulce stanęła w nim panienka. / F G G7 C /

"O Jezu, a cóż to za wojacy?"
"Otwieraj! Nie bój się to czwartacy!"

"O Jezu! A dokąd Bóg prowadzi?"
"Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć to stare nasze Wilno.

. A z Wilna już droga jest gotowa,
Prowadzi prościutko aż do Lwowa.

"O Jezu, a cóż to za mizéria?"
"Otwórz no, panienko! Kawaleria."

Przyszliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty pełne błonie."

"O Jezu! A cóż to za hołota?"
"Otwórz panienko! To piechota!"

Panienka otwierać podskoczyła,
Żołnierzy do środka zaprosiła.

PAŁACYK MICHLA

Słowa i muzyka : Józef Szczepański

Wojna zagnała go wraz z rodzicami do Rzeszowa. Na przełomie 1942/1943 r. wyjechał do Warszawy, podejmując naukę na tajnych kompletach licealnych. Jednocześnie nawiązał kontakty organizacyjne z oddziałem „Agat” (późniejszym batalionem „Parasol”). Został skierowany na podchorążówkę „Agrikolę”, którą ukończył w 1944 r. w stopniu plutonowego podchorążego. Był już wówczas odznaczony Krzyżem Walecznych. W lipcu 1944 r. brał udział w zamachu na gen. SS Koppego w Krakowie. Przed wybuchem Powstania otrzymał nominację na dowódcę drużyny w batalionie. 1 września w czasie ewakuacji „Parasola” ze Starego Miasta do Śródmieścia objął dowództwo nad jedną z grup, która broniła dostępu hitlerowcom na plac Krasińskich od strony ul. Bonifraterskiej. Podczas walk na terenie gmachu Sądów Apelacyjnych został śmiertelnie ranny w brzuch. Zmarł w szpitalu powstańczym przy ul. Mokotowskiej 75 w Śródmieściu.

Pałacyk Michla, Żytńia, Wola, / C /
Bronią jej chłopcy od "Parasola". / G C /
Choć na "tygrysy" mają visy - / C /
To warszawiaki, fajne chłopaki są! / G C G7 C /

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch, / G G7 c /
Pręż swój młody duch, / G7 /
Pracując za dwóch! / C /
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch, / G G7 C /
Pręż swój młody duch jak stal! / G7 C /

A każdy chłopak chce być ranny,
Sanitariuszki - morowe panny.
I gdy cię kula trafi jaka,
Poprosisz pannę - da ci buziaka - hej!
Czuwaj wiaro...

Z tyłu za linią dekoniki,
Intendentura, różne umrzyki,
Gotują zupę, czarną kawę
I tym sposobem walczą za sprawę - hej!
Czuwaj wiaro...

Za to dowództwo jest morowe,
Bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
A najmorowszy z przełożonych,
To jest nasz "Miecio" w kółko golony - hej!
Czuwaj wiaro...

Wiara się bije, wiara śpiewa,
Szkioty się złością, krew ich zalewa,
Różnych sposobów się imają,
Co chwila "szafę" nam posyłają - hej!
Czuwaj wiaro...

Lecz na nic "szafa" i granaty,
Za każdym razem dostają baty,
I co dzień się przybliża chwila,
Że zwyciężymy! I do cywila - hej!
Czuwaj wiaro...

HEJ HEJ UŁANI

Pierwowzoru znanej i często śpiewanej piosenki należy szukać w czasach Księstwa Warszawskiego (1807-15).

Nie ma takiej wioski / d A /
Nic ma takiej chatki / A d /
Gdzie by nie kochały / d A /
Ułana mężatki. / A d /

Hej, hej ułani
Malowane dzieci
Niejedna panienka
Za wami poleci.

Niejedna panienka
I niejedna wdowa
Zobaczy ułana
Kochać by gotowa.

Hej, hej ułani...

Babcia umierała
Jeszcze się pytała
"Czy na tamtym świecie
Ułani będziecie?"

Hej, hej ułani...

MARSZ I KORPUSU

Słowa: Adam Ważyk ,muzyka Barchacz Aleksander

Spoza gór i rzek wyszliśmy na brzeg,
Czy stąd niedaleko już, do grających wierzb, malowanych zbóż ?

Wczoraj łąch, mundur dziś ! Sciśnij pas, pora iść !
Ruszał Pierwszy Korpus nasz, spoza gór i rzek na zachód, marsz !

Czekaj, Maryś, nas, niedaleki czas,
Gdy zmora przepadnie zła, będzie radość, aż błysnie w oku łą . . .

Nie płacz, Maryś, nie ! Nie powtórzy się !
Ruszał, Pierwszy Korpus nasz, salut daj na wschód ! Na zachód marsz !

Będzie wielka rzecz, Pospolita rzecz,
Potęga wyrośnie z nas, na pochwałę wsi, na pochwałę miast.

Na spotkanie dniom szklany stanie dom.
Ruszał Pierwszy Korpus nasz, po tę wielką rzecz na zachód, marsz !

HEJ CHŁOPCY, BAGNET NA BROŃ

Autorką i kompozytorką była „Danuta” – Krystyna Krahelska

Poetka i pieśniarka Polski Podziemnej, także łączniczka i kurierka Armii Krajowej, przyszła na świat w Mazurkach nad rzeką Szczarą (Polesie). W latach gimnazjalnych pisała już wiersze i działała w harcerstwie, uczestnicząc m. in. w Zlocie Skautów Słowiańskich, który odbywał się w Pradze w 1931 r. Na Uniwersytecie Warszawskim studiowała początkowo geografię i historię, ostatecznie jednak wybrała etnografię. W pierwszym dniu Powstania Warszawskiego ciężko ranna, pomimo operacji i wysiłków lekarzy zmarła o świcie dnia 2 sierpnia 1944 r. Pochowano ją na niewielkim cmentarzyku przy kościele Św. Katarzyny na Służewcu. Dowództwo Armii Krajowej odznaczyło ją pośmiertnie Krzyżem Walecznych.

Hej chłopcy, bagnet na broń! / C G C /
Długa droga, daleka przed nami, / F D7 C /
Mocne serca, a w ręku karabin, / F D7 C /
Granaty w dłoniach i bagnet na broń! / G G7 C /

Ciemna noc się nad nami / C /
Roziskrzyła gwiazdami / C7 /
Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni, / F C /
Nowa Polska zwycięska jest w nas i przed nami / F C /
W równym rytmie marsza - raz, dwa, trzy! / G7 C /

Hej chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my młodzi idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broń!

Jasny świt się roztoczy,
Wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi.
I piosenkę, jak tęczę, nad nami roztoczy
W równym rytmie marsza - raz, dwa, trzy!

Hej chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze czy dziś,
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść!
Granaty w dłoniach i bagnet na broń!

*Narodziłom piosenki patronował Mokotów oraz organizacja wchodząca w czasie Powstania w skład pułku „Baszta”, do której należała także „Danuta”. Jak podaje Halina Irena Krahelska, na kartach książki *Opowieść o zwyczajnej dziewczynie* (s. 158–159), do Pieszej Woli, gdzie Krystyna okresowo mieszkała wraz z rodzicami, w grudniu 1942 r. z okazji świąt Bożego Narodzenia przyjechał z Warszawy „Andrzej Czarny” – czyli Witold Krassowski. Zlecił od batalionu „Baszta” napisanie „specjalnie dla nich piosenki – takiej, z którą będą mogli wyruszyć do walki. „(...) Nasza piosenka musi być naprawdę nasza, to znaczy taka, żeby się ją śpiewało tu, na polskiej ziemi”. 1 lub 2 stycznia 1943 r. Krystyna Krahelska zakończyła realizację zamówienia. W drugiej połowie lutego utwór *Hej, chłopcy, bagnet na broń* został zaprezentowany na specjalnym koncercie piosenek dla harcerzy z „Baszty” w Warszawie przy ul. Czarnieckiego na Żoliborzu. Zdobył niezwykłą popularność, szczególnie wśród członków „Szarych Szeregów” i w Grupach Szturmowych batalionu „Żośka”. 20 listopada 1943 r. dzieło ukazało się na łamach warszawskiego, podziemnego dwutygodnika harcerskiego *Bądź gotów, organu „Rycerzy Zawiszy”*. To spowodowało, że niebawem rozbrzmiewała także w oddziałach partyzanckich Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, a nawet w Gwardii Ludowej na Kielecczyźnie, Lubelszczyźnie, w Krakowskiem, w Puszczy Kampinowskiej i pod Grodnem. Mimo znacznego zasięgu terytorialnego tekst piosenki nie uległ żadnym zniekształceniom, natomiast istniała jej adaptacja z 1944 r. pt. *Hej, chłopcy. Zaczynała się od słów: „Noc jaśniejsza przed nami rozświeciła gwiazdami, Jasne słońko popłynie poza nocą przez dnie...”**

DOROTA

Słowa i muzyka - Jerzy Dargiel "Henryk"

Jego rodzice, nauczyciele z zawodu, byli w latach międzywojennych współzałożycielami Związku Nauczycielstwa Polskiego. W czasie okupacji hitlerowskiej ojciec kierował dzielnicą Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, matka działała w „Żegocie”. W czasie kampanii wrześniowej pełnił służbę w harcerstwie. Był ranny w twarz odłamkiem bomby. Kiedy grupa młodzieży demokratycznej powołała w Warszawie jedną z pierwszych organizacji podziemnych PLAN (Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa), wszedł w jej szeregi, a po jej rozbiciu przez okupanta, włączył się w pracę konspiracyjną „Szarych Szeregów” i został powołany w skład Komendy Chorągwi „UI – Wisła”.

Kiedy drogą szła piechota, / C C7 /
To z uśmiechem swym Dorota / F C /
Otworzyła szerzej wrota, / A7 d /
W pierwszej czwórce poszła w świat. / G7 C /

I jak stoi gdzieś w żołnierskiej
Starodawnej tej piosence,
To dziewczęce swoje serce
W Agrykoli dała nam.

Bo Dorota roześmiana / F C /
Ma dla wszystkich jasny wzrok, / G7 C /
Przed Dorotą rozkochaną / F C /
Wiara daje równy krok. / G7 C /

Przed Dorotą, przed Dorotą / F C /
Baczność i na prawo patrz! / F G7 C /
A gdy skinie główką złotą, / F C /
W piekło, w ogień za nią skacz! / G C /

Agrykoli stromą drogą,
Oko w oko stając z wrogiem,
Dziś szeregi idą młode,
By Ojczyźnie służyć krwią.

Od pomnika króla Jana
Idzie nasza wiara szara,
Śpiewa w wieczór, śpiewa z rana
O Dorocie piosnkę swą.

Bo Dorota roześmiana...

Geneza piosenki wiąże się ściśle ze Szkołą Podchorążych Rezerwy Piechoty Szarych Szeregów „Agrykola”. Poszczególne klasy podchorążówki były zaszyfrowane literami i imionami żeńskimi: B – „Barbara”, C – „Celina”, D – „Dorota”. Jerzy Dargiel był słuchaczem II turnusu, grupy IV w klasie „Dorota” i właśnie dlatego swoją piosenkę zatytułował tym imieniem. DOROTA - był to kryptonim jednej z klas Kursów Tajnej Podchorążówki Szarych Szeregów „Agrykola”. Dorotę napisał na wiosnę 1944 r. i zaprezentował ją koledze z „Szarych Szeregów” Janowi Przedborskiemu ps. „Japon”. Następnie, nie ujawniając autorstwa, odśpiewał piosenkę uczniom jednej z klas w Szkole Handlowej i Mechanicznej przy ul. Łukiskiej 19, gdzie pracował jako nauczyciel śpiewu. Piosenka z miejsca przyjęła się, ale uczniowie byli przekonani, że pochodzi z okresu Powstania Listopadowego 1830 r. W konspiracyjnej warszawskiej Komendzie Chorągwi Szarych Szeregów „UI – Wisła” wykonano odbitki (fotokopie) Doroty i w ten sposób rozkolportowano ją wśród harcerzy z Bojowych Szkół, Grup Szturmowych i zawiszaków.

DESZCZ JESIENNY

Słowa i muzyka - Matuszkiewicz Marian

Melodia skomponowana przez powyższego autora oparta jest na motywach z opery Poławiacze pereł Georges'a Bizeta. Matuszkiewicz, pseud. „Rysiek”, żołnierz Armii Krajowej, przyszedł na świat w Warszawie. „Małą” i „dużą” maturę zdobył przed 1939 r. w Gimnazjum i Liceum im. Wojciecha Górskiego, także w stolicy. Szkoła ta odznaczała się wysokim poziomem nauczania oraz nowatorstwem pedagogicznym. Data urodzin Mariana Matuszkiewicza wciąż pozostaje nieznana. Zginął w roku 1944 zamordowany w hitlerowskim obozie zagłady w Stutthof.

Deszcz, jesienny deszcz, / C /
Smutne pieśni gra, / F C /
Mokną na nim karabiny, / d C /
Hełmy kryje rdza. / G C /

Nieś po rosie w dal, / F C /
W zapłakany świat, / F C /
Przemoczone pod plecakiem / d C /
Osiemnaście lat. / G C /

Gdzieś daleko stąd,
Noc zapada znów,
Jasna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu.

Może właśnie dziś
Patrzy w ciemną mgłę
I modlitwą prosi Boga,
By zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz,
Bębni w hełmu stal,
Idziesz młody żołnierzyku
Gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg,
Da, że wrócisz zdrów,
Będziesz tulił jasną główkę
Miłej swej do snu.

Piosenka śpiewana przez oddziały partyzanckie w Puszczy Kampinowskiej. W niektórych publikacjach muzycznych spotykać się można z uwagą, że w kompozycji występują motywy arii z opery Georges'a Bizeta Poławiacze pereł. Wydaje się jednak, że poza podobieństwami w pierwszych taktach melodia piosenki jest utworem oryginalnym. Tekst Deszcz jesienny drukowany był w 1957 r. w zbiorze Serce w plecaku, w 1958 r. w Śpiewniku zastępowego, w 1964 r. w zbiorze Wydawnictwa Harcerskiego Śpiewaj z nami. W każdej publikacji występują nieznaczne różnice.

BYWAJ DZIEWCZĘ ZDROWE

Pieśń powstała w okresie Powstania Listopadowego, prawdopodobnie jeszcze w 1830 r. Do dziś nie ustalono, kto jest jej twórcą. Niewykluczone, że autorem tekstu jest Rajnold Suchodolski, twórca wielu innych utworów patriotycznych. Dzieło jest podobne z charakteru i nastroju do utworu Za Niemen. Pieśń wykonywano incydentalnie.

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła!
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła;
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga
Nigdy nie zapomnę, jak mi jesteś droga.

Po cóż ta łza w oku, po cóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie!
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka

Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem:
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczać, dziewczę, zobaczmy się w niebie!

"Czuję to, bom Polka: Ojczyzna w potrzebie,
Nie pamiętaj o mnie, nie oszczędzaj siebie:
Kto nie zna jej cierpień i głos jej przytłumi,
Niegodzien miłości i kochać nie umie.

Ty godnie odpowiesz - o to się nie troszczę,
Że jesteś mężczyzną - tego ci zazdroszczę,
Ty znasz moje serce, ty znasz moją duszę.
Żem nie zdolna walczyć, tyleż cierpieć muszę.

Nie mów o rozpaczy, bo to słabość duszy,
Bo mię tylko jarzmo mego kraju wzruszy.
Gdzie bądź się spotkamy, spotkamy się przecie:
Zawsze Polakami, chociaż w innym świecie!"

PŁYNIE WISŁA, PŁYNIE

Słowa Edmund Wasilewski, muzyka Kazimierz Hoffman

- 1 Płynie Wisła, płynie
Po Polskiej krainie,
Zobaczyła Kraków
Pewnie go nie minie.
 2. Zobaczyła Kraków
Wnet go pokochała,
A w dowód miłości
Wstęgą opasała
- 3Chociaż się schowała
W Niepołomskie lasy
I do morza wpada,
Płynie jak przed czasy.
 - 3a. Z tamtej strony Wisły
Jest Wandy mogiła,
Która za swój naród
Życie poświęciła.
4. Nad moją kolebką
Matka się schylała
I po polsku pacierz
Mówić nauczała
 - 4a. Płynie Wisła, płynie
W biegu się nie zwróci,
O Wiśle i Wandzie
Krakowiaczek nuci.
- 5."Ojcze nasz" i "Zdrowaś"
I "Skład Apostolski",
Bym do samej śmierci
Kochał naród polski.
 6. Bo ten naród polski
Ma ten urok w sobie:
Kto go raz pokochał,
Nie zapomni w grobie.
7. Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie,
A dopóki płynie:
Polska nie zaginie!

Edmund Wasilewski był znanym krakowskim nauczycielem, bibliotekarzem i twórcą wierszy patriotycznych związanych z Krakowem, m.in. „Na Wawel, na Wawel”, „Wesół i szczęśliwy krakowiaczek ci ja” z muzyką Stanisława Moniuszki. **Kazimierz Hoffman** melodii Pianista, dyrygent, pedagog, kompozytor (ojciec Józefa Hofmana – światowej sławy pianisty). Tworzył przede wszystkim utwory sceniczne: opery, operetki, wodewile, balet oraz liczne ilustracje do sztuk teatralnych. Pieśń ta jest anonimową odmianą słowną i melodyczną napisaną przez E. Wasilewskiego w 1840 r. krakowiaka Od południa stoi. Odegrała ona wielką rolę wychowawczą w czasach niewoli, okupacji i zniewolenia komunistycznego. Krakowiak Płynie Wisła, płynie jest fragmentem ilustracji do sztuki teatralnej.

MARSZ STRZELCÓW Z 1863

Słowa i muzyka - Władysław Ludwik Anczyc

Hej, strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg!
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!

Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O ojców grób bagnetów poostrz stal,
Na odgłos trąb swój sztucer bierz na oko,
Hej, baczność! Cel! I w łeb lub serce pal!
Hej trąb, hej trąb,
Strzelecka trąbko w dal!
A kłuj, a rąb
I w łeb lub serce pal!

Graj, trąbko, graj, jak grałaś przez wiek cały
Do marszu tym, co szli do Polski bram.
Słysz bracie, słysz, minionych lat sygnały
Sztafety znak z kolei dają nam.

Więc gotuj broń...

Bagnetów szturm wolności zdobył szaniec,
Zwyciężył duch mężnością rąk i nóg,
Lecz biada, aby zwijać straż u granic,
Gdy na przedpolach czyha zdrajca wróg.

Więc gotuj broń...

Bałtyku szum, że nasza sprawa święta,
Od wieków huczy aż po Karpat wał!
Na bój zaprawia orzeł swe orlęta,
By porwać je na pierwszy odgłos dział.

Więc gotuj broń...

Od roku 1860 trwał wzmożony ruch niepodległościowy. Pieśń ta wyprzedza wybuch Powstania Styczniowego 1863 r. Pierwsze cztery zwrotki tego marsza w układzie Władysława Anczyca śpiewali powszechnie uczestnicy Powstania Styczniowego. Autor ten był jednym z najbardziej znanych twórców sztuk i utworów poetyckich o tematyce ludowej, powstańczej i patriotycznej. Do wariantu z 1883 r. K. A. Czyżowski dopisał kolejne dwie zwrotki, które na trwałe społy się z pierwowzorem.

MARSZ MOKOTOWA

Słowa - Mirosław Jezierski "Karnisz", melodia - Jan Markowski "Krzysztof"

Nie grają nam surmy bojowe / C /
I werble do szturmu nie warczą. / F C /
Nam przecież te noce sierpniowe / d G C a /
I prężne ramiona wystarczą. / D D7 G G7 /

Niech płynie piosenka z barykad / C /
Wśród ulic, zaułków, ogrodów, / F C /
Z chłopcami niech idzie na wypad / d G C a /
Pod rękę, przez cały Mokotów. / D D7 G G7 /

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc, / C F C /
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu, / F C /
Czy w słońca żar, czy w chłodną noc, / G C /
Prowadzi nas pod ogniem z luf. / D D7 G G7 /

Ten pierwszy marsz to właśnie zew, / C F C /
Niech brzmi i trwa przy huku dział. / F C /
Batalion gdzieś rozpoczął szturm, / G C /
Spłynęła łza i pierwszy strzał! / D D7 G G7 /

Niech wiatr poniesie ją do miasta,
Jak żagiew płonąca i krwawą.
Niech w górze zawiśnie na gwiazdach,
Czy słyszysz, płonąca Warszawo?

Niech zabrzmie w uliczkach znajomych,
W Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
A serca z zapалу nie stygną!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy w słońca żar, czy w chłodną noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.

Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez próżnych skarg i zbędnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy!

„Następnego dnia po na pisaniu tekstu Marsza 'Karnisz' – Mirosław Jezierski odszukał swego znajomego ppor. Jana Markowskiego, zastępcę dowódcy kompanii saperów. Znali się nieźle z lat wojny, kiedy były pracownik Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, noszący fałszywe nazwisko 'Jerzy Molicki' musiał ukrywać się jako oficer rezerwy i uczestnik kampanii wrześniowej, a okazał się niezwykle utalentowanym kompozytorem, autorem tak znanych piosenek jak Bluzeczka zamszowa, Zielony kapelusik, Gwiżdżę na wszystko, Limpopo czy Ząbka i krokodylek. Markowski współpracował jakiś czas z Mieczysławem Foggiem, akompaniując mu i występując w popularnej kawiarni 'Swan' na Nowym Świecie. Swojego prawdziwego nazwiska użył jako pseudonimu artystycznego za radą doświadczonego Fogga. Był mimo wszystko znany w Warszawie, nie stronił też od działalności konspiracyjnej.

BIAŁE RÓŻE

sł. Włodzimierz Wroczyński, muz. Michał Kozar-Słobódzki

Rozkwitają pęki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już!
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat!

Kładłam ci ja idącemu w bój
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądnął.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pęki białych róż,
Przeszło lato, jesień, zima już,
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej!
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej?

Hej, dziewczyno, ułan w boju padł,
Choć mu dałaś białej róży kwiat,
Czy nieszczerzy był twej dłoni dar,
Czy też może wygasł twego serca żar?

W pustem polu zimny wichur dmie,
Już nie wróci twój Jasieńko, nie;
Śmierć okrutna zbiera krwawy łup,
Zakopali Jasia twego w ciemny grób

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pęki białych róż;
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
Wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle,
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój

JEDZIE W LAS UŁAN /ŚMIERĆ UŁANA/

Jedzie w las ułan
Krew mu ciecze z ran
Pokrwawioną, postrzępioną
Chorągiewkę ma czerwoną,
Z konia kipi pot.

Staął u brzegu,
Krew zeń ubiega.
Tam się nasi rąbią, gonią,
Rżą koniki, szable dzwonią,
A on stoi sam.

Spadły łzy jak deszcz,
Ciało przebiegł dreszcz,
Już ucieka życie raną,
A tam trąbią na wygraną,
Ach, umierać żal.

Z konia padł na wznak
Pod kaliny krzak.
A kalina jak matula
W swoje listki go otula
Na śmiertelny sen.

O, mój ty Boże,
Cóż to za łoże?
Krew poduszką, krew pościelą,
Ciałem kruki się podzielą,
Żal mi umierać.

Hej, koniku mój,
Dłużej tu nie stój!
Powiedz matce, że tu leżę,
Syna z lasu niech zabierze,
Na mszę świętą da.

KALINA MALINA

Kalina malina w lesie rozkwitała
Kalina malina w lesie rozkwitała

Niejedna dziewczyna ułana kochała
Niejedna dziewczyna ułana kochała

Ułana kochała, ułana lubiła
I te czułe listy do niego kreśliła

A w niedziele rankiem, kiedy słońce wschodzi
To ten młody ułan po koszarach chodzi

Po koszarach chodzi, listy w ręku nosi
Pana porucznika o przepustkę prosi

Panie poruczniku puść mnie pan do domu
Bo moja dziewczyna urodziła syna

Puszczę ja cię puszczę ale nie samego
Każe ci osiodłać konika karego

Konika karego i te złote lejce
Abyś swej dziewczynie uradował serce

Jedzie ułan, jedzie o drogę nie pyta
A młoda teściowa u progu go wita

"Ułanie, ułanie twoja to przyczyna
Przez ciebie została zhańbiona dziewczyna"

"Ja jej nie zhańbiłem, zhańbiła się sama
I ta ciemna nocka po której chadzała

Chadzała pijała i grywała w karty
Myślała dziewczyna, że z ułanem żarty"

To nie były żarty ani żadne kpiny
Bo zamiast wesela odbyły się chrzciny

MAKI

Słowa Kornel Makuszyński ,muzyka Niewiadomski Stanisław

Ej dziewczyno, ej niebogo,
jakieś wojsko pędzi drogą,
skryj się za ścianę(bis)
skryj się, skryj (bis)

Ja myślałem, że to maki,
że ogniste lecą ptaki,
a to ułany, ułany, ułany.(bis)

Serce weźmie, w dal pobiegnie,
potem w krwawym boju legnie,
zostaniesz wdową!(bis)
Strzeż się, strzeż!(bis)

Łez ja po nim nie uronię,
własną piersią go osłonię,
Bóg go zachowa, zachowa, zachowa.(bis)

Strzeż się tego, co na przedzie,
co na karym koniu jedzie,
oficyjera, oficyjera,(bis)
strzeż się, strzeż!(bis)

Jeśli mu się wydam miła,
to nie będę się broniła,
niech mnie zabiera, zabiera, zabiera.(bis)

PIERWSZA KADROWA

Słowa Tadeusz Ostrowski na nutę *Siwa gąska siwa*

Raduje się serce, raduje się dusza
Gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza
Oj da, oj da dana, wojenko kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!
I ruszył Piłsudski z wojskiem na Warszawę
Sprawił moskalowi weselisko krwawe
Oj da,...
Chociaż do Warszawy mamy długą drogę
Przecież jednak dojdziem, byle by iść w nogę
Oj da,...
Chociaż w butach dziury, na mundurach łaty
To Pierwsza Kadrowa pójdzie na armaty
Oj da,...
A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie
To Pierwsza Kadrowa gwardyją zostanie
Oj da,...
A więc piersi naprzód podniesiona głowa
Bośmy przecież Pierwsza Kompania Kadrowa
Oj da,...

PIERWSZA BRYGADA

Słowa Tadeusz Biernacki , muz. Mieczysław Słobódzki

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to ofiarny stos,
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to straceńców los.

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy swój życia los,
Na stos, na stos.

O ileż męk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, wylanych łez.
Pomimo to - nie ma zwątpienia,
Dodawał sił - wędrówki kres.

My, Pierwsza Brygada...

Mówili żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć to móc.
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi wódz!

My, Pierwsza Brygada...

Inaczej się dziś zapatrują
I trafić chcą do naszych dusz,
I mówią, że nas już szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już!

My, Pierwsza Brygada...

Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez.
Skończyły się dni kołatania
Do waszych dusz, do waszych serc.

My, Pierwsza Brygada...

Dziś nadszedł czas pokwitowania
Za mękę serc i katusz dni.
Nie chcecie więc politowania,
Zasadą jest: za krew chciej krwi.

My, Pierwsza Brygada...

Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew i marzeń sny.

My, Pierwsza Brygada...

Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni,
Wśród fałszów siać siew szlachetności
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

My, Pierwsza Brygada...

SZWOLEŻEROWIE

Słowa Włodzimierz Gilewski

Więc pijmy wino - Szwoleżerowie
Niech troski zginą - W rozbitym szkle
Gdy nas nie będzie - Nikt się nie dowie
Czy dobrze było nam czy źle
Gdy nas nie będzie - Nikt się nie dowie
Czy dobrze było nam czy źle
 A gdy cię rzuci - Luba dziewczyna
 To nie rozpaczaj - I nie roń łez
 Lecz z kolegami - Napij się wina
 A wszystkie troski pójdą precz
 Lecz z kolegami - Napij się wina
 A wszystkie troski pójdą precz
Nadejdą czasy - Że te kutasy
Na baczność będą - Przed nami stać
Ręka nie zadrży - Jak liść osiki
Gdy będziem ruskich w mordę prać
Ręka nie zadrży - Jak liść osiki
Gdy będziem ruskich w mordę prać

UŁAN II

Stoi ułan na widecie,
A siodło go w dupę gniecie,
A szkapina poczwiwina,
Nie che dalej iść.
 Stoi, prosi, nawet błaga,
 Nic, cholera, nie pomaga,
 Stoi, durna, jak słup soli
 I nie rusza się
Stoi ułan i flirtuje,
A śmierć nad nim przelatuje,
Ale ułan, jak to ułan,
Nic nie boi się.
 Żegnaj, miła, ruszam w drogę,
 Ja tu dłużej stać nie mogę,
 Bądź mi wierna, bo jak wrócę
 W gębę mogę dać.
Ułan pola obserwuje,
A szkapina podskakuje.
Ta u licha, stójże z cicha,
Bo germańce tuż.

TAM NA BŁONIU BŁYSZCZY KWIECIE

Franciszek Kowalski muz. przypisywana Robertowi Gallenberg Wenzel i Szopenowi

Tam na błoni błyszcz kwiecie,
Stoi ułan na wiedzie,
A dziewczyna jak malina
Niesie koszyk róż.

Stój, poczekaj, moja duszko,
Skąd tak drobną stąpasz nóżką?
- Jam z tej chatki, rwałam kwiatki
I powracam już.

Próżne twoje są wymówki,
Pójdiesz ze mną do placówki!
- Ach, ja biedna, sama jedna,
Matka czeka mnie!

Stąd wrogowie o pół mili,
Pewnie ciebie namówili?
- Ja nieboga, nie znam wroga,
Nie widziałam, nie!

Może kryjesz wrogów tłuszcze?

Daj buziaka, to cię puszcze.

- Jam nie taka, dam buziaka,
Tylko z konia zsiądz.

Jeśli zsiądę, prawo znane...
Za to kulkę w łeb dostanę!
- Dość więc chętki, nie bądź prędkie,
Bez buziaka bądź.

Choć to życie ma kosztować,

Muszę ciebie pocałować.

- Żal mi ciebie, jak Bóg w niebie,
Bo się zgubisz sam.

- A jak służbę mą porzucę
I szczęśliwie z wojny wrócę?
- Bądź spokojny, wrócisz z wojny,
Pocałunek dam.

Gdy szczęśliwie wrócę z boju,

Gdzież mam szukać cię w pokoju?

- Tam w tej chatce, przy mej matce,
Nad strumykiem wzwyż.

- Lecz gdy zginę w boju snadnie,
To buziaczek mój przepadnie.
- Wierna tobie, na twym grobie
Ucałuję krzyż.

UŁAN [KLINGA, PIEŚŃ O SZABLI]

1. Niech w księgach wiedzy szpera rabin d C d
Nauka to jest wymysł diabli d C A7
Mądrością moją jest karabin F C g
I klinga ukochanej szabli A d

2. Tęsknie do kawiarni gwarnej d C d
Gdzie mieszka banda dziwolągów d C A7
Gardzę zapachem buduarów F C g
Gdzie para psoci wśród szezlongów A d

3. Nie nęcą mnie zalety babin d C d
Kobieta zradna niech ją diabli d C A7
Kochanką moją jest karabin F C g
I klinga ukochanej szabli A d

4. Niejeden wróg miał na mnie chrapkę d C d
A teraz jęczy w piekle na dnie d C A7
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę F C g
Więc może wkrótce mnie dopadnie A d

5. Książd niech mnie grzebie albo rabin d C d
Żołnierza się nie czepią diabli d C A7
Wy w grób połóżcie mi karabin F C g
I klingę ukochanej szabli A d

Stoi ułan na okopie,
A śmierć pod nim dołki kopie,
Granat trzasnął, ułan wrzasnął
I łba nie ma już.

Nieśli trumny przez dąbrowę:
W jednej ułan w drugiej głowę,
Pochowali, przyklepali,
Dobrze jemu tak.

Rano, gdy pobudkę grali,
Ułan z głową z trumny wstali,
Przyśrubował przyklajstrował
I już głowę ma.

A nazajutrz po wieczery
Każdy zasnął jak należy,
A nasz ułan do szuflady
Zamknął łeb na klucz.

Teraz w bitwie ułan hula,
Niestraszna mu żadna kula,
Bo, mój Boże, któż to może
Umrzeć drugi raz.

CHORAŁ

Słowa Kornel Ujejski, muz. Józef Nikorowicz

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej
Do Ciebie, Panie, bije ten głos.
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos.

My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń !

O, Panie, Panie! Ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas,
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.

Ależ, o Panie! Oni nie winni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz.
Inni szatani byli tam czynni;
O! Rękę karaj, nie ślepy miecz!

I z archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy potem na wielki bój,
I na drgającym szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój.

Dla błędnych braci otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest;
Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca
Naszą odpowiedź: "Bóg był i jest!"

Pieśń powstała w marcu 1846 roku po upadku Powstania Krakowskiego, zakończonego „Rabacją galicyjską” – krwawą rzezią szlachty polskiej i spaleniem 500 dworów przez chłopów z poduszczenia zaborcy austriackiego. Na czele „rabacji” stał Jakub Szela, jak później się okazało, agent austriacki. Wstrząśnięty tymi wydarzeniami 19-letni kompozytor Józef Nikorowicz (1827–1890) stworzył „Chorał”. Po niedługim czasie, młody lwowski poeta, Kornel Ujejski (1823–1897), zainspirowany sugestywną muzyką utworu, z którą zapoznał go sam kompozytor, napisał do niej tekst. Słowa stanowiły dziesiątą część z cyklu zwanego „Skargami Jeremiego” i zostały opublikowane osobno 2 kwietnia 1848 r. we Lwowie. Szczególne znaczenie i popularność pieśń osiągnęła w okresie Powstania Styczniowego. Po powstaniu śpiewano ją jako hymn narodowy podczas manifestacji patriotycznych, a także w kościołach. Władze państw zaborczych, świadome roli, jaką w budzeniu uczuć patriotycznych i dążeń wolnościowych spełniał ten utwór, wydały zakaz jego wykonywania. Najsurowiej był respektowany w zaborze pruskim, gdzie ogłoszono najwięcej wyroków skazujących za granie lub śpiewanie tej pieśni. W czasie drugiej wojny światowej melodia „Chorału”, nadana przez radio Londyn, stanowiła umowny sygnał do rozpoczęcia **Powstania Warszawskiego**.

CZERWONE MAKI

Słowa Feliks Konarski, muz. Alfred Longin Schuetz

Czy widzisz te gruzy na szczycie?

Tam wróg twój się ukrył jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino

Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady starych dni
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosły krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,
Niejeden z nich dostał i padł,
Jak ci z Somosierry szaleńcy,
Jak ci spod Rokitny przed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli . I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?

Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki...

Pierwsze dwie zwrotki pieśni powstały na kwaterze zespołu aktorskiego Teatru Żołnierza Polskiego przy 2 Korpusie Polskich Sił Zbrojnych we Włoszech, w miejscowości Campobasso w pobliżu Monte Cassino. Autor Feliks Konarski napisał je w nocy z 17 na 18 maja 1944 r., a więc w czasie ostatniego zwycięskiego szturm polskich jednostek. **Trzecią zwrotkę dopisał autor 18 maja w czasie drogi do Monte Cassino.** Do napisania prawie nieznaney, ostatniej zwrotki Feliks Konarski został namówiony przez starych towarzyszy broni podczas spotkania jubileuszowego w 25. rocznicę bitwy. Zwrotka powstała w nocy, zaraz po spotkaniu.

CZERWONY SZTANDAR

Słowa Bolesław Czerwieński , muz. Jan Kozakiewicz

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy.
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziemy my!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew,
Nasz sztandar płynie ponad trony.
Niesie on zemsty grom, ludu gniew
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew.

Choć stare łotry, nocy dzieci,
Nawiązać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć.

Dalej więc ...

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon.
Będziemy wspólnie pracowali
I wspólny będzie pracy plon.

Dalej więc ...

Hej, razem, bracia, do szeregu
Z jedną myślą, z dłonią w dłoń!
Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu,
Czyż jest na świecie taka broń?

Dalej więc ...

Precz z tyranami, precz z zdziercami,
Niech zginie stary, podły świat!
My nowe życie stworzym sami
I nowy zaprowadzimy ład.

Dalej więc ...

Pieśń nawiązuje do Ody do młodości Adama Mickiewicza (1798—1855) i Daremnych żalów Adama Asnyka (1838—1897). Opublikowana została po raz pierwszy w Genewie w 1882 r. Do tekstu muzykę opracował Jan Kozakiewicz na podstawie znanej francuskiej pieśni komunardów „Le Drapeau Rouge”. Słowa przetłumaczone zostały na 12 języków. Na język rosyjski przełożył go bliski współpracownik Włodzimierza Lenina, Gleb Krzyżanowski, a na język niemiecki – Róża Luksemburg. Wkrótce „Czerwony sztandar” stał się pieśnią niezwykle popularną, m. in. w Rosji i Niemczech

DNIA PIERWSZEGO WRZEŚNIA

Dnia pierwszego września, roku pamiętnego
Wróg napadł na Polskę z kraju sąsiedniego
Najwięcej się uwziął na naszą Warszawę
Warszawo kochana tyś jest miasto krwawe
Kiedyś byłaś piękna bogata wspaniała
Teraz tylko kupa gruzów pozostała
Domy popalone, szpitale zburzone
Gdzie się mają podziać ludzie poranione
Lecą bomby z nieba brak jest ludziom chleba
Nie tylko od bomby umrzeć będzie trzeba
Gdy biedna Warszawa w gruzach pozostała
To biedna Warszawa poddać się musiała
I tak się broniła całe trzy tygodnie
Jeszcze Pan Bóg pomści taką straszną zbrodnię.

IDZIE ŻOŁNIERZ

Anonim

Idzie żołnierz borem lasem, borem lasem
Przymierając
Z głodu czasem z głodu czasem, z głodu czasem
Suknia na nim nie blakuje nie blakuje
Wiatr dziurami
Przelatuje przelatuje
Chustka czarna jest za pasem jest za pasem
Ale i w tej
Pusto czasem pusto czasem
Chociaż żołnierz obszarpany, obszarpany
Przecież idzie
Między pany między pany
Trzeba by go, obdarować obdarować
Soli jemu
Nie żałować nie żałować
Wtenczas żołnierza szanują ach szanują
Kiedy twogę
Na się czują na się czują
Zapłać mu Jezu z nieba Jezu z nieba
Boć go pilna
Jest potrzeba jest potrzeba

JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE

Słowa Władysław Tarnowski

Jak to na wojence ładnie, (bis)
Kiedy ułan z konia spadnie. (bis)

Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi potratują.

Rotmistrz z listy go wymaże,
Wachmistrz trumnę zrobić każe.

A za jego trudy, prace,
Hejnał zagrają trębacze.

A za jego młode lata,
Trąbka zagra tra-ta-ta-ta.

A za jego trudy, znoje,
Wystrzelą mu trzy naboje.

A za jego krwawe rany,
Dołek w ziemi wykopany.

Tylko grudy zaburczały,
Chorągiewki zafurczały.

Śpij kolego, twarde łóżo,
Zobaczmy się jutro może.

Śpij kolego, bo na wojnie
Tylko w grobie jest spokojnie.

Spój kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie.

Piosenka niniejsza jest zlepką ułańskiej i starodawnej piosenki żołnierskiej. Jej geneza sięga polskich powstań, co wpłynęło na jej popularność oraz rozprzestrzenienie. Pieśń jest kolejną wersją pieśni Wł. Tarnowskiego „A kto chce rozkoszy użyć”. Melodia oparta na ludowej pieśni węgierskiej. W tej formie pieśń była bardzo popularna w czasie I wojny światowej we wszystkich polskich oddziałach (15 wariantów tekstu)

JĘDRUSIOWA DOLA

Słowa Czesław Kalkusiński ,muzyka Fajt Henryk

Idzie wojsko poprzez wieś,
Słota, błoto, siąpi deszcz.
Leje deszcz jak z cebra,
A to ci maniebra,
A to ci żołnierka fest.

Jędrusiowa dola,
Partyzancka dola,
Będzie lepiej, pociesz się!

Skwar, spiekota, upał, kurz,
Idziesz, sapiesz, ano cóż?
Lato, teraz lato,
Wygrzej dobrze gnaty -
Przyjdzie zima, będzie mróz.

Jędrusiowa dola...itd

Idzie wojsko poprzez wieś,
Hej, dziewczyno! Nie ciesz się!
Długo nie zabawia,
Pójdą i zostawią,
Z Jędrusiami już tak jest.

Jędrusiowa dola...itd.

ZMARŁ BIEDACZYSKO

Zmarł biedaczysko w szpitalu polowym.
Wczoraj był żołnierz dziś trup.
Czeka go pogrzeb z honorem wojskowym,
Czeka gotowy już grób. (bis)

A gdy opuszczał swą wioskę rodzinną,
Matuś tonęła we łzach.
A gdy się żegnał z kochaną dziewczyną,
Ta rozpaczała, aż strach. (bis)

Już ciebie trębacz nie wezwie do boju,
Nadszedł już cierpień twych kres.
Jeno twa luba nie zazna spokoju,
Matce nie otrze nikt łez. (bis)

MARSZ POLONIA

Melodia pieśni ukraińskiej Ne chodi Hryciu na wieczernyci. autor wersji nie znany.

Rozproszeni po wszem świecie
Gnani w obce wojny,
Zgromadziliśmy się przecie
W jedno kółko zbrojne.
Marsz, marsz Polonia,
Nasz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy
W ojczystej zagrodzie.

Z wiosną zabrzmi trąbka nasza,
Pocwałużą konie,
Sławą polskiego psalterza
Zabrzmią nasze bronie.

Przejdziem Litwę, przejdziem Wołyń,
Popasiem w Kijowie.
Zimą przy węgierskim winie
Staniemy w Krakowie.

Od Krakowa bitą drogą
Do Warszawy wrócim,
Co zastaniem resztę wroga
Na łeb w Wisłę wrzucim.

Na królewski gród zhańbiony
Wzleci orlę białe,
Hukną działa, Jękną dzwony,
Polakom na chwałę.

Moskal Polski nie zdobędzie
Dobywszy pałasza
Hasłem naszym wolność będzie
O Ojczyzna nasza.

Pieśń ta jest dziełem kilku nieznanych autorów. W wersji pierwotnej śpiewana była w okresie Powstania Styczniowego jako „Marsz Czachowskiego”, na inną melodię niż obecnie. Rozpowszechniła się w różnych odmianach, zdobywając największą popularność w okresie pierwszej wojny światowej w Legionach Polskich, w armii Józefa Hallera (1873–1960). Wówczas dodano do niej dalsze zwrotki. W latach międzywojennych śpiewali ją przede wszystkim harcerze. Współcześnie jest ona pieśnią patriotyczną Polaków zamieszkających za granicą, gdzie określana jest jako „Marsz Polonii.

MORZE, NASZE MORZE

Adam Kowalski napisał tę piosenkę w okresie przekształcania się wioski rybackiej Gdyni w port handlowy i wojenny. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. władze niemieckie utrudniały Polsce korzystanie z portu w Gdańsku (tzw. wojna celna). Rząd polski postanowił w 1924 r. zbudować własny port i miasto Gdynię.

Chociaż każdy z nas jest młody,
Lecz go starym wilkiem zwa,
Strażnikami polskiej wody,
Marynarze polscy są.

Morze, nasze morze,
Wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać
Albo na dnie, na dnie twoim lec,
Albo na dnie z honorem lec.

Żadna siła, żadna burza
Nie odbierze Gdańska nam.
Nasza flota, choć nieduża,
Wiernie strzeże portów bram.

Morze, nasze morzeitd.

MY ZE SPALONYCH WSI / Marsz Gwardii Ludowej/

Słowa i muzyka Wanda Zieleńczyk

My ze spalonych wsi,
My z głodujących miast.
Za głód ,za krew, za lata łez
Już zemsty nadszedł czas!

Więc zarepetuj broń
I w serce wroga mierz!
Dudni już krok , milionów krok,
Brzmi partyzancki śpiew.

Więc naprzód ,Gwardio, marsz!
Świat płonie wokół nas.
I zadrży wróg ,i zginie wróg
Z ręki ludowych mas.

Pieśń ta powstała w roku wymarszu w pole pierwszego oddziału Gwardii Ludowej. Początkowo nosiła tytuł Pieśń partyzantów, w takim brzmieniu ukazała się po raz pierwszy w 1943 r. w gazecie podziemnej Gwardzista, nr 11 z dnia 20 stycznia 1943 r. Później tytuł pierwotny zmieniono na „Marsz Gwardii Ludowej”. Odtąd pieśń ta stała się hymnem Gwardii Ludowej. Zdobyła wielką popularność we wszystkich polskich oddziałach partyzanckich[7]. Niektóre powojenne publikacje podają, że współautorką tekstu była siostra Wandy, Jadwiga Kocanova. Oryginalna kompozycja muzyczna została osnuta na motywach ludowych z regionu piotrkowskiego

O MÓJ ROZMARYNIE

pochożenia ludowego (od 7 zwrotki Wacław Denhoff-Czarnocki)

O mój rozmarynie , rozwijaj się
O mój rozmarynie rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny , pójdę do jedynej
Zapytam się .

A jak mi odpowie : nie kocham cię ,
A jak mi odpowie nie kocham cię ,
Ułani werbują , strzelcy maszerują
Zaciągnę cię .

Dadzą mi bućki z ostrogami
Dadzą mi bućki z ostrogami
I siwy kabacik , i siwy kabacik
Z wyłogami .

Dadzą mi konika cisawego
Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę , i ostrą szbalekę
Do boku mego .

Dadzą mi uniform popielaty
Dadzą mi uniform popielaty
Ażebym nie tęsknił , ażebym nie tęsknił
Do swej chaty

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Ażebym nie tęsknił , ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną .

A kiedy już wyjdę na wiarusa
A kiedy już wyjdę na wiarusa
Pójdę do dziewczyny , pójdę do jedynej
Po całusa .

A gdy mi odpowie-nie wydam się
A gdy mi odpowie- nie wydam się
Hej , tam kule świszczą i bagnety błyszczą ,
Poświęcę się.

Pójdziemy z okopów na bagnety ,
Pójdziemy z okopów na bagnety ,
Bagnet mnie ukłuje , śmierć mnie pocałuje ,
Ale nie ty.

A gdy mnie przyniosą z raną w boku ,
A gdy mnie przyniosą z raną w boku ,
Wtedy pożałujesz , wtedy pożałujesz
Z łezką w oku.

Za tę naszą ziemię skąpaną we krwi ,
Za tę naszą ziemię skąpaną we krwi ,
Za naszą niewolę , za nasze kajdany ,
Za wylane łzy.

PO PARTYZANCIE DZIEWCZYNA PŁACZE

Józef Nikodem Kłosowski ,muz. nn

Po partyzancie dziewczyna płacze.
Nie płacz, dziewczyno, otrzymaj łzy.
Jutro się jeszcze z tobą zobaczę,
Będziemy razem ja i ty.

Górny i chmurny nasz los tułaczy,
Lecz polskie słońce świeci nam.
Nie chcemy żalu, ani rozpacz,
Bo każdy los swój wybrał sam.

Niejeden zginął cichy, nieznany,
Meldunek jego przyjął Bóg,
Gdzieś na ustroniu grób zapomniany,
Aż go przeorze bratni pług.

Jutro być może ręka niemiecka,
Mojego życia przetnie kres,
Albo bandyty kula zdradziecka,
Więc, dziewczę, nie chcę twoich łez.

A jeśli spotkasz mogiłę w lesie,
Co nad nią szumią liście drzew,
Niech i twe słowa wiatr w dal poniesie,
Po partyzancie zanuć pieśń

IDĄ LEŚNI

Nie ma nikt na świecie domu jak my mamy.
Jest zielony w lecie, w zimie śnieżnobiały.
Mamy dach z gałęzi, z mchu miękkiego łóżko,
Lampą jest nam księżyc ponad leśną dróżką.

Refren: Idą, idą leśni, kompas mają z gwiazd.
 Nikt nie słyszy pieśni, tylko jeden las.
 Idą, idą leśni, drogę leśnym daj,
 Tam, gdzie my jesteśmy, tam jest wolny kraj./bis

Górą chmurka płynie, ptak na niebie tańczy,
Dołem przez gęstwinę idą partyzanci,
Drapieżniki leśne, wilków złych wataha,
Żandarm wejść tu nie śmie i SS ma stracha.

Idą, idą leśni...

PRZYSZEDŁ NAM ROZKAZ

Przyszedeł nam rozkaz ruszać do boju,
Było już późno z wieczora,
Słońce już zaszło, myśmy stanęli,
Ponad doliną jeziora. / bis

Z lewego skrzydła konnica pędzi
I na piechotę naciera,
Piechota strzela wciąż bez ustanku,
Żołnierz za żołnierzem pada. (bis)

Patrzę ja patrzę jak mój kolega
Upadł na ziemię nieżywy,
Jeszcze ostatnie wyrzekł te słowa,
Napisz do mojej rodziny. (bis)

Napisz do ojca, napisz do matki,
Napisz do lubej dziewczyny,
Że ostra kula pierś mą przeszyla,
O w pół do siódmej godziny. (bis)

Ja za kolegę list napisałem,
Sam padłem za pół godziny,
Za mnie już listu nikt nie napisał
Do mej kochanej rodziny. (bis)

Zapłacze ojciec, zapłacze matka,
Zapłacze cała rodzina
Ale najwięcej to łez wyleje
Najukochańsza dziewczyna. (bis)

ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE

Słowa Roman Ślęzak , melodia według pierwszej części rosyjskiego marsza pt. Pożegnanie Słowianki Wasyla Agapkina z 1912 r

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardy życia los.

Nie szumcie, wierzby, nam,
Żalu, co serce rwie,
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam
Granaty, wisów szczęk,
Śmierć kosi niby łan,
Lecz my nie znamy, co to lęk.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota,
Zawsze słyhać miarowy, równy krok,
Maszeruje ta leśna piechota,
Na ustach śpiew, spokojna twarz, pogodny wzrok.

Nie szumcie, wierzby....

I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie, wierzby....

Do wojennych dziejów melodii Pożegnanie Słowianki ciekawy szczegół dorzucił były radziecki partyzant z Brygady Kapłuna Josif Romanowicz Deżurko. W liście opisuje przybycie brygad z błot poleskich w rejony nadbużańskie. Był marzec 1944 r. Nad Bugiem połączyli się z grupą I. N. Czornego, dotychczas działającą w lasach parczewskich i współdziałającą z partyzantami polskimi Armii Ludowej. Z największym zdumieniem usłyszeli wtedy Wierzby płaczące i w pierwszej chwili sądzili, że śpiewana piosenka jest po prostu ich, radzieckich partyzantów, w polskim tłumaczeniu. Oni również mieli swą pieśń napisaną do melodii marsza Agapkina pt. My syny bojowego naroda:

My syny bojowego naroda,
Bez swobody nie możemy żyć;
I uszli my w liesa, na błota,
Cztoby Rodinie lepsze służyć;

Wkrótce wyjaśniło się, że są to dwie różne pieśni, ale od tej pory słyszano je często przy wieczornych ogniskach. Wraz z partyzantami radzieckimi śpiewali je: Słowak Misza Katan, Jugosłowianin Iwan Kljuczik, Ukraińiec Nikołaj Szczerbatjuk i Polak Jan Sażyński. „Były to pieśni – jak pisze Deżurko – przyjaźni i braterstwa”. Opisał ten fakt w gazecie „Polesskaja Prawda”.

WARSZAWIANKA 1831 ROKU

Słowa Casimir Francois Delavigne (1793–1843) Melodię skomponował, po zapoznaniu się z przekładem Karola Sienkiewicza (1793–1869), wybitny kompozytor i dyrygent operowy – Karol Kurpiński (1785–1857),

Oto dziś dzień krwi i chwały, oby dniem wskrzeszenia był!
W gwiazdę Francji Orzeł Biały, patrząc, lot swój w niebo wzbił.
Słońcem lipca podniecany woła do nas z górnych stron:
"Powstań, Polsko, skrusz kajdany, dzis twój tryumf albo zgon!"
Hej, kto Polak, na bagnety! Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety, trąbo nasza wrogom grzmij!
Trąbo nasza wrogom grzmij!

Na koń, woła Kozak mściwy, karać bunt polskich rot,
Bez Bałkanów są ich niwy, wszystko jeden zgniecie lot.
Stój! Za Bałkan pierś ta stanie, car wasz marzy płonny łup,
Z wrogów naszych nie zostanie, na tej ziemi, chyba trup.

Hej, kto Polak, na bagnety!.....

Droga Polska, dzieci Twoje, dziś szczęśliwszych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje, wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże, los po obcych ziemiach siał,
Dziś, o Matko, kto poleże, na Twem łonie będzie spał.

Hej, kto Polak, na bagnety!.....

Wstań Kościuszko! Ugodź serca, co z litością mamić śmia,
Znałże litość ów morderca, który Pragę zalał krwią?
Niechaj krew tę krwią dziś spląci, niech nią zrosi grunt, zły gość,
Laur męczeński naszej braci bujniej będzie po niej rość.

Hej, kto Polak, na bagnety!

Tocz Polaku bój zacięty, ulec musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty, nieulękłych Polek dar,
Niech to godło ślubów drogich, wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią złane w bojach srogich, nasz z wolnością świadczy ślub.

Hej, kto Polak, na bagnety!.....

O Francuzi! Czyż bez ceny rany nasze dla was są?
Spod Marengo, Wagram, Jeny, Drezna, Lipska, Waterloo
Świat was zdradzał, my dotrwali, śmierć czy tryumf, my gdzie wy!
Bracia, my wam krew dawali, dziś wy dla nas nic – prócz łyzy.

Hej, kto Polak, na bagnety!.....

Wy przynajmniej coście legli, w obcych krajach za kraj swój,
Bracia nasi z grobów zbiegli, błogosławcie bratni bój.
Lub zwyciężym – lub gotowi, z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi, co chce światu pęta nieść.

Hej, kto Polak, na bagnety!.....

Grzmijcie bębny, ryczcie działa, dalej! Dzieci w gęsty szyk,
Wiedzie hufce wolność, chwała, tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć nasz orle, w górnym pędzie, sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie, kto umiera, wolny już!

Hej, kto Polak, na bagnety!

WARSZAWIANKA 1905

Jest to tak zwana – Rewolucyjna Warszawianka. Pieśń powstała w 1880 r. w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Autorem słów jest Wacław Świącicki (1848–1890). Pieśń zyskała szczególną popularność nie tylko w kraju, ale i za granicą, zwłaszcza wśród walczącego z caratem proletariatu rosyjskiego[6]. Śpiewana podczas rewolucji w 1905 r. dla następnych pokoleń na zawsze stała się Warszawianką 1905 r.. Melodię opartą na motywach Marsza Żuawów ułożył i opracował inny więzień, jeden z pierwszych socjalistów polskich – Józef Pławiński. Tekst utworu wydrukowano po raz pierwszy w czasopiśmie Proletariat 15 września 1883 r

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę,
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Chociaż niepewne jutro niczyje....
O, Bo to sztandar całej ludzkości,
To hasło święte, pieśń zmartwychwstania,
To tryumf pracy, sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania!

Naprzód, Warszawo, na walkę krwawą,
Świętą a prawą, marsz, marsz, Warszawo!

Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,
Zbrodnią w rozkoszy tonąć jak w błocie,
I hańba temu, kto z nas za młodu
Lęka się stanąć choć na szafocie!
O, nie bez śladu każdy z tych skona,
Co życie sprawie oddaje w darze,
Bo nasz zwycięski marsz ich imiona
Milionom ludzi ku czci przekaże!

Naprzód, Warszawo ...

Hura! Zerwijmy z carów korony,
Gdy ludy dotąd chodź w cierniowej,
I w krwi zatopmy nadgniłe trony,
Spurpurowiałe we krwi ludowej!
Ha! Zemsta straszna dzisiaj katom,
Co wysysają życie z milionów!
Ha! Zemsta carom i plutokratom,
A przyjdzie żniwo przyszłości plonów!

Naprzód, Warszawo ...

ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKĄ

sł. Jan Pietrzak, muz. Włodzimierz Korcz

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,
Puszcz odwiecznych, pól i stepów,
Nasz rodowód, nasz początek,
Hen od Piasta, Kraka, Lecha.
Długi łańcuch ludzkich istnień
Połączonych myślą prostą.
Żeby Polska, żeby Polska!
Żeby Polska była Polską!

Wtedy, kiedy los nieznany
Rozsypywał nas po kątach,
Kiedy obce wiatry grały,
Obce orły na proporcach-
Przy ogniskach wybuchała
Niezmierzona nuta swojska.
Żeby Polska, żeby Polska....

Zrzucał uczeń portret cara,
Ksiądz Ściegienny wznosił modły,
Opatrywał wóz Drzymała,
Dumne wiersze pisał Norwid.
I kto szablę mógł utrzymać
Ten formował legion, wojsko.
Żeby Polska, żeby Polska.....

Matki, żony w mrocznych izbach
Wyszywały na sztandarach
Hasło: "Honor i Ojczyzna"
I ruszała w pole wiara.
I ruszała wiara w pole
Od Chicago do Tobolska.
Żeby Polska, żeby Polska....

GDY NARÓD DO BOJU

Gdy naród do boju jest pieśnią hymniczną, która była popularna w środowisku ludowców i socjalistów od połowy XIX wieku.

Wiersz powstał w 1835 roku, jego autorem był Gustaw Ehrenberg. Do tekstu podłożono melodię z opery Don Juan Wolfganga Amadeusza Mozarta. Po raz pierwszy utwór został opublikowany w zbiorze Dźwięki minionych lat w 1848 roku w Paryżu. W tym samym czasie ukazało się w Krakowie konspiracyjne wydanie.

W pieśni napiętnowani są magnaci i szlachta, ukazani jako sprawcy utraty niepodległości przez Polskę. Tekst nawiązuje też do wydarzeń powstania listopadowego, bitwy pod Stoczkiem, problemu oczyszczania chłopów oraz zniesienia pańszczyzny.

Budzący się ruch chłopski przyjął ją za swoją pieśń bojową. Stała się hymnem Armii Ludowej. W zmodyfikowanej wersji została hymnem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
Panowie o czynszach radzili.
Gdy naród zawołał: "umrzem lub zwyciężym!"
Panowie w stolicy bawili.

O, cześć wam panowie, magnaci,
Za naszą niewolę, kajdany,
O, cześć wam książęta, hrabiowie, prałaci,
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
Rękami czarnymi od pługą,
Panowie w stolicach kurzyli cygara,
Radzili o braciach zza Buga.

O, cześć wam panowie, magnaci...

Wszak waszym był synem ów niecny kunktator
Co wzbudzał przed wrogiem obawę,
I wódz ten naczelny, pobożny dyktator,
I zdrajca, co sprzedał Warszawę.

O, cześć wam panowie, magnaci...

Lecz kiedy nadejdzie godzina powstania,
Magnatom lud ucztę zgotuje,
Muzykę piekielną zaprosi do grania,
A szlachta niech wtedy tańczy.

O, cześć wam panowie, magnaci...

Powstańcy nie znają wiedeńskich traktatów,
Nie wchodzą w układy z carami,
Lecz biją Moskali, wieszają magnatów,
I mścić się umieją stryczkami.

O, cześć wam panowie, magnaci...

UŁANI, UŁANI, MALOWANE DZIECI

Autorzy nieznani. Pierwowzoru znanej i często śpiewanej piosenki należy szukać w czasach Księstwa Warszawskiego (1807-15).

Ułani, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci.
 Niejedna panienka i niejedna wdowa,
 Zobaczy ułana, kochać by gotowa.
 Hej, hej, ułani i niejedna wdowa,.....
Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
Uciekaj dziewczyno, bo cię pocałuje.
Hej, hej, ułani, szablą pobrzękuje,...
 A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,
 Wszak on swoją piersią Ojczyznę osłania.
 Hej, hej, ułani, nikt mu nie zabrania,...
Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
Gdzie by nie kochały ułana mężatki.
Hej, hej, ułani, nie ma takiej chatki,...
 Nie ma takiej chatki ani przybudówki,
 Gdzie by nie kochały ułana Żydówki.
 Hej, hej, ułani, chatki ani przybudówki, ...
Kochają i panny, lecz kochają skrycie,
Każda za ułana oddałaby życie.
Hej, hej, ułani, lecz kochają skrycie,...
 Kocha dziś ułana już każda niewiasta,
 Od wioski do wioski, od miasta do miasta.
 Hej, hej, ułani, już każda niewiasta, ...
Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płąsa,
Czapkę ma na bakier i podkręca wąsa.
Hej, hej, ułani, konik pod nim płąsa, ...
 A wszystkie panienki, gdy tylko zobaczą,
 Ledwie im z radości serca nie wyskoczą.
 Hej, hej, ułani, gdy tylko zobaczą, ...
Bo czy potańcuje, czy też się uśmiecha,
To każde serduszko z tęsknoty usycha.
Hej, hej, ułani, czy też się uśmiecha, ...
 Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim sadzi,
 Hej, będą mu, będą na kwaterze radzi.
 Hej, hej, ułani, konik pod nim sadzi, ...
Babcia umierała, jeszcze się pytała,
Czy na tamtym świecie, ułani będziecie ?
Hej, hej, ułani, jeszcze się pytała, ...

NA STRAŻNICY

Słowa: M.Łebkowski, muzyka: E.Olearczyk

Tam za górą jest granica
Przy granicy jest strażnica
A w strażnicy do swej lubej
Żołnierz pisał list.
Tego listu wszystkie treści
W swej piosence żołnierz zmieścił
I powstała ta piosenka,
Której refren brzmi:

Hen, daleko za mgłą
Jest rodzinny mój dom
Tam dziewczyna ma śpi
W swej rodzinnej wsi
Gwiazdy gaszą swój blask
Bo już budzi się czas
Gdy ty śpisz, kraju strzeże ktoś tu,
By cię nikt nie zbudził ze snu.

Piosenka wnet się spodobała
Zna ją już kompania cała
Na granicy, przy strażnicy
Zna ją każdy ptak.
A gdy noc zapada głucha
Często nawet księżyc słucha
Jak po służbie gdzieś samotnie
Żołnierz nuci tak:

Hen, daleko za mgłą...

Dni w żołnierskim płyną trudzie
Było lato, przyszedł grudzień
Już strażnicę przy granicy
Śnieżny okrył płaszc.
Czasem w noc od śniegu białą
Nad granicą padną strzały
Śpij spokojnie, moja miła
Dzielna czuwa straż.

Hen, daleko za mgłą...

GDZIE SĄ KWIATY Z TAMTYCH LAT...

"Sag mi, wo die Blumen sind"

słowa i muzyka: Pete Seeger 1956 r. tłumaczenie: Wanda Sieradzka

Gdzie są kwiaty z tamtych lat? Piękne kwiaty...
Gdzie są kwiaty z tamtych lat? Czas zatarł ślad.
Gdzie są kwiaty z tamtych lat? Każda z dziewcząt wzięła kwiat.
Kto wie, czy było tak? Kto wie, czy było tak.

Gdzie dziewczęta z tamtych lat? Jak te kwiaty...
Gdzie dziewczęta z tamtych lat? Czas zatarł ślad.
Gdzie dziewczęta z tamtych lat? Za chłopcami poszły w ślad.
Kto wie, czy było tak? Kto wie, czy było tak?

Gdzie są chłopcy z tamtych lat? Dzielne chwaty.
Gdzie są chłopcy z tamtych lat? Czas zatarł ślad...
Gdzie są chłopcy z tamtych lat? Na żołnierski poszli szlak,
Kto wie, czy było tak? Kto wie, czy było tak?

Gdzie żołnierzy naszych kwiat? Tych sprzed laty...
Gdzie żołnierzy naszych kwiat? Czas zatarł ślad.
Gdzie żołnierze z tamtych lat? Tam, gdzie w polu krzyża znak,
Kto wie, czy było tak? Kto wie, czy było tak?

DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ..

Piosenka partyzancka z przełomu 1942–1943. W okupowany kraj popłynęła z Lubelszczyzny. Do dzisiaj nie ustalono twórcy tych niezwykle pięknych strof i oryginalnej melodii

Dziś do ciebie przyjść nie mogę, zaraz idę w nocy mrok,
Nie wyglądam za mną oknem, w mgle utonie próżno wzrok.
Po cóż ci kochanie wiedzieć, że do lasu idę spać.
Dłużej tu nie mogę siedzieć, na mnie czeka leśna brać. / x2

Księżyc zaszedł już za lasem, we wsi gdzieś szczekają psy,
A nie pomyśl sobie czasem, że do innej spieszo mi.
Kiedy wrócę znów do ciebie, może w dzień, a może w noc
Dobrze będzie nam jak w niebie, pocałunków dasz mi moc. / x2

Gdy nie wrócę, niechaj wiosną, rolę moją sieje brat,
Kości moje mchem porosną i użyźnią ziemi szmat.
W pole wyjdź pewnego ranka, na snop żyta ręce złóż,
I ucałuj jak kochanka, ja żyć będę w kłosach zbóż. /x2

WALECZNYCH TYSIĄC (PUŁK CZWARTY)

Słowa: Julis Mosen, przekład Jan Nepomucen Kamiński (1777-1855)

Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę,
Przysięga klęcząc: naszym świadkiem Bóg!
Z bagnetem w ręku pójdziem w świętą Sprawę,
Śmierć hasłem naszym, niechaj zadrży wróg!
Już dobosz zabrzmiał, już sojusz zawarty,
Z panewka próżną idzie w bój Pułk Czwarty.
 Wiadoma światu ta sławna Olszyna,
 Gdzie nieprzyjaciół twardym murem stał,
 Paszcz tysiąc ziele, bój się krwawy wszczyna,
 Już mur zwalony, nie padł ani strzał.
 Ogromy postrach padł na tłum rozżarty,
 Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty.
Pod Ostrołęką wróg się tłumny zżyma,
Otacza naszych dzikiej hordy zwał.
Śmierć albo życie, tu wyboru nie ma.
Z bagnetem w ręku, nie padł ani strzał.
I już dla naszych odwrót jest otwarty.
I któż to zdziałał? To był nasz pułk czwarty.
 On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,
 Jak groźny piorun, jako bitny pan,
 Wracał ponuro ku tęsknej Warszawie,
 Krew obmył w Wiśle już z przeschniętych ran.
 Czerwono płynie w morze prąd niestarty -
 Krew to walecznych: przelał ją pułk czwarty.
Daremne męstwo, Ojczyzna zgubiona.
Ach, nie pytajcie, kto spełnił ten czyn.
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona,
Ojczyzny zgubą jest wyrodny syn.
W kawałki znowuż Polski kraj rozdarty,
Krwawymi łzami zapłakał pułk czwarty.
 Żegnajcie bracia, których nam przy boku
 Za świętą sprawę wzięła śmierci dłoń,
 Wam lepszy udział dostał się w wyroku,
 Nam chytra zdrada wzięła z ręki broń.
 Jak biedny tułacz na kiju oparty,
 W kraj obcy idzie na zawsze pułk czwarty.
Dziesięciu mężów obłąkanym wzrokiem
Przechodzi chwiejnie przez graniczny słup,
Ciekawym zewsząd patrzą na nich okiem,
Z nich każdy idzie, jak bez życia trup.
Kto idzie?! Stójcie! - krzykną pruskie warty,
My to dziesięciu, cały nasz pułk czwarty.

ŻURAWIEJKI

W przedwojenny Wojsku Polskim istniała cała masa żurawiejek, czyli krótki, przeważeni żartobliwy przyśpiewek. Warto o nich pamiętać.

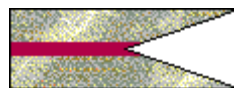
REFREN:

Lance do boju, szable w dłoń
Bolszewika goń, goń, goń,,,

“SZWOLEŻERZY KRĘCĄ GŁOWĄ - CHCĄ BYĆ GWARDIĄ NARODOWĄ”

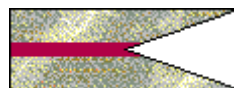
1. Pułk Szwoleżerów J. Piłsudskiego WARSZAWA- Otok amarantowy

1. Ciesz się bracie Szwoleżerze
Masz protekcję w Belwederze
2. W Belwederze na kwaterze
Pośpisz bracie Szwoleżerze



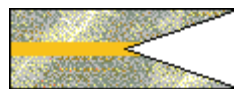
2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich STAROGARD- Otok biały

1. Dzielnie skaczą przez bariery
Rokitniańskie Szwoleżery
2. Kradną kury, kradną sery
Rokitniańskie Szwoleżery



3 Pułk Szwoleżerów Koziatulskiego SUWAŁKI- Otok żółty

1. Kto przykładem w boju świeci?
Szwoleżerów Pułk to trzeci
2. Kto w Suwałkach robi dzieci?
Szwoleżerów Pułk to trzeci.



“PRAWDA TO OD WIEKÓW ZNANA - NIE MASZ PANA NAD UŁANA “

1 Pułk Ułanów Krechowieckich AUGUSTÓW - Otok amarantowy

1. Zawsze dzielni, wszędzie znani
Krechowieccy to ułani.
2. Wielkopański, Jaśniepański
Krechowiecki Pułk ułański.



2 Pułk Ułanów Grochowskich SUWAŁKI- Otok biały

1. Przy kieliszku koić troski
Zwykły ułanów Pułk Grochowski
2. Lampas z gaci, płaszcz z gałganów
To jest drugi Pułk Ułanów



3 Pułk Ułanów Śląskich TARNOWSKIE GÓRY- Otok żółty

1. Jedzie ułan - dupa w chmurach,



To jest Pułk w Tarnowskich Górach
2. Za pogrzebem szarżą leci,
To jest pułk ułanów trzeci.

4 Pułk Ułanów Zaniemeńskich WILNO- Otok chabrowy

1. Czwarty - to nielada gratka
Kwateruje w mieście "Dziadka"
2. Weneryczny i pijański,
To jest czwarty Pułk ułański.



5 Pułk Ułanów Zasławskich OSTROŁĘKA- Otok wiśniowy

1. Kto zegarki po wsiach zbiera?
To ułański Pułk Hallera.
2. A kto Żydów poniewiera?
To Pułk piąty od Hallera.
3. W krwawej szarży pod Zasławiem
Pułk zasłużył się Warszawie



6 Pułk Ułanów Kaniowskich STANISŁAWÓW- Otok błękitny

1. Dumna mina a łeb pusty
To jest Pułk ułanów szósty
2. Nigdy trzeźwi, zawsze włani
To Kaniowscy są ułani,



7 Pułk Ułanów Lubelskich MIŃSK MAZOWIECKI- Otok amarantowy

1. Albośmy to jacy tacy
My ułani Beliniacy.
2. Siódmy - dobrze o tym wiecie,
To Beliny drogie dziecię.



8 Pułk Ułanów ks. Józefa Poniatowskiego KRAKÓW- Otok w kolorze starego złota

1. Same grafy i barony -
Ósmy zdobi nam salony.
2. Ostra szabla, ostra buzia -
To ułani księcia Józia.
3. Na ramieniu mitrę noszą
Szablą w boju dzielnie koszą.



9 Pułk Ułanów Małopolskich TREMBOWLA- Otok amarantowy

1. Zmienił Czortków na Trembowłę,
Teraz płacze jak niemowlę.
2. Na Podolu wśród zbóż łąnów
Strzeże granic Pułk ułanów.



10 Pułk Ułanów Litewskich BIAŁYSTOK- Otok amarantowy

1. Psy wyją na widok jego
To jest ułan z "Dziesiątego".
2. O "Dziesiątym" nic nie wiemy,
Więc go chwalić nie będziemy.



(Rzadko któremu Pułkowi udawało się ukryć fakt istnienia szyderczej żurawiejki na swój temat. Bardzo skrzętnie zabiegał o to właśnie 10 Pułk Ułanów Litewskich z Białegostoku. W przekazach ustnych zachowały się wspomnienia honorowych pojedynków "na pięści i inną broń" ułanów tegoż Pułku, broniących sławy "Dziesiątego". Ci najbardziej złośliwi powiadali, że "Dziesiąty więcej stoczył walk na pięści z kolegami, aniżeli potyczek wojennych. Stąd właśnie powstała szczególnie ironiczna żurawiejka, która następnie była przerabiana na inne Pułki. Zmiana polegała na zastąpieniu słowa: "chwalić" na "śpiewać" a brzmiała ona: „0... (tu wstawiono nr Pułku) nic nie wiemy, zatem śpiewać nie będziemy”.)

11 Pułk Ułanów Legionowych CIECHANÓW- Otok biały

1. Pół cywilny, pół wojskowy
Jedenasty Legionowy.
2. Na granicy śpią beztroscy,
To ułani Ciechanowscy.



12 Pułk Ułanów Podolskich KRZEMIENIEC- Otok amarantowy

1. Po majątki na Podole
Pułk dwunasty rusza w pole.
2. Wśród ułanów z całej Polski
Nie ma Pułku jak Podolski.



13 Pułk Ułanów Wileńskich NOWA WILEJKA- Otok różowy

1. Zawsze dzielny i bojowy,
To trzynasty Pułk różowy.
2. Księżyc w czole, w dupie gwiazda,
To tatarska nasza jazda.



Proporzec dowódcy 1 Szwadronu Tatarskiego

Po wyprawie kijowskiej w 1920r. w pułku znalazło się wielu ułanów z Pułku Tatarskiego im. Mustafy Achmatowicza. 1 szwadron nazwany później Tatarskim był ostatnim oddziałem polskiej jazdy tatarskiej.

14 Pułk Ułanów Jazłowieckich LWÓW- Otok żółty

1. Hej dziewczęta w górę kiecki,
Jedzie ułan jazłowiecki.
2. A "Czternasty" spod Odessy
Przywiózł złota pełne kiesy.
3. Zawiadiacko głowę nosi
I do szarży sam się prosi.



15 Pułk Ułanów Poznańskich POZNAŃ- Otok szkarłatny

1. Bolszewicką krwią zboczony
To "piętnasty" Pułk czerwony.
2. W ostrej walce krwią zboczony
To "piętnasty" Pułk czerwony.
3. Po Poznaniu dupą szasta,
To z "piętnastki" pederasta.



16. Pułk Ułanów Wielkopolskich BYDGOSZCZ- Otok biały

1. Piją z beczki - nie pijani,
To bydgoscy są ułani.
2. Zawsze łasy na niewiasty,
To ułanów Pułk "Szesnasty".



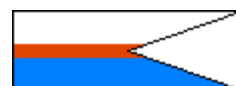
17. Pułk Ułanów Wielkopolskich LESZNO- Otok żółty

1. Zbiorowisko wielkich panów
"Siedemnasty" Pułk ułanów.
2. Trochę panów, trochę chamów -
"Siedemnasty" Pułk ułanów.
3. "Siedemnasty" - paradiery,
Biją wroga jak cholery.



18. Pułk Ułanów Pomorskich GRUDZIĄDZ- Otok chabrowy

1. Mają dupy jak z mosiądza,
To ułani są z Grudziądza.
2. A przez morze na Pomorze
„Osiemnasty” tylko może.
3. Osiemnasty spod Libawy,
Przywiózł panny dla zabawy



Dwa szwadrony 18 Pułku odcięte w 1920r. na Łotwie ewakuowały się drogą morską z Libawy do Gdyni (podówczas jeszcze była to wioska rybacka), zabierając pewną ilość polskich cywilów - w tym cywilów płci żeńskiej):

19. Pułk Ułanów Wołyńskich OSTRÓG- Otok granatowy

1. "Dziewiętnasty" to hołota,
Nosi otok jak piechota.
2. Słynny z mordów i pożarów,
"Dziewiętnasty" pułk batiarów.



20 Pułk Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego RZESZÓW- Otok amarantowy

1. Wśród ułanów nie masz pana
Nad ułana króla Jana.
2. Monokl w oku, mina pana -
To ułani króla Jana.



21 Pułk Ułanów Nadwiślańskich RÓWNE- Otok turkusowy

1. Nadwiślańskich miano wzięli,
Chociaż Wisły nie widzieli.
2. Nad Wołyniem błyszczą lance:
Turkusowi "Nadwiślańce"



22 Pułk Ułanów Podkarpackich BRODY- Otok biały

1. Śmierdzą naftą, robią długi.
To jest Pułk "Dwudziesty drugi".
2. Tańczą świetnie i namiętnie,
Panny ich całują chętnie.



23 Pułk Ułanów Grodzieńskich POSTAWY- Otok pomarańczowy

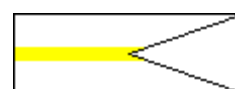
1. W boju krepkij w miru sławny
"Dwatcat trietij" - prawosławnyj
2. Wodku piju, samyj gławnyj -
"Dwatcat' trietij" – prawosławnyj



W pułku służyło wielu prawosławnych Białorusinów i część żurawiejek spiewano po białorusku:

24 Pułk Ułanów im. Hetmana St. Żółkiewskiego KRAŚNIK- Otok biały

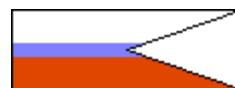
1. Piją wina pełne dzbanki,
Kochają ich Lublinianki.
2. Gubi lance, gówno warty,
To jest Pułk "Dwudziesty czwarty"



Pułk sformowano w 1920r. we Lwowie, ale już miesiąc później przeniesiony został na Lubelszczyznę. Zmotoryzowany od 1937 w 10 Brygadzie Kawalerii Zmotoryzowanej gen.Maczka.

25 Pułk Ułanów Wielkopolskich PRUŻANA- Otok szkarłatny

1. Pół czerwony a pół biały.
Duża liczba a Pułk mały.
2. Niegdyś był to Pułk bojowy.
Dziś nim rządzą białogłowy.



26 Pułk Ułanów Wielkopolskich BARANOWICZE- Otok różowy

1. Nigdy z tyłu, zawsze w przedzie,
To "Dwudziesty szósty" jedzie.
2. Choć Hetmana mają w herbie,
Coś klekoce im się we łbie.



27 Pułk Ułanów im. Króla Stefana Batorego NIESWIEŻ- Otok żółty

1. Chociaż sławne imię noszą
Niezbyt dzielnie walkę znoszą.
2. Lejbalfonsi, donżuani -
To Nieświescy są ułani.
3. Łeb jak bania, chuj jak wieża,
To ułani są z Nieświeża.



"PRAWDE MÓWIĄC MIĘDZY NAMI - STRZELCY NIE SĄ UŁANAMI"

Strzelcy konni stanowili początkowo oddziały zwiadowcze przydzielane pułkom piechoty i nie cieszyli się wielką estymą:

1 Pułk Strzelców Konnych GARWOLIN- Otok amarantowy

1. Najpiękniejszy Pułk konnicy -
To są strzelcy spod stolicy
2. Postać dziarska, tęga mina -
To są strzelcy z Garwolina.
3. Gdzie ty mieszkasz? W Garwolinie?
Pies cię j... s...



2 Pułk Strzelców Konnych HRUBIESZÓW- Otok amarantowy

1. Na podstawie słów bezstronnych
Górą nasz Pułk Strzelców Konnych
2. Dumna mina, pusta głowa -
To są strzelcy z Hrubieszowa



3 Pułk Strzelców Konnych WOŁKOWYSK- Otok amarantowy

1. Słabi w szabli, mocni w pysku -
To są strzelcy w Wołkowysku.
 2. Kto ostrogą. Szablą błyska?
To są strzelcy z Wołkowyska.
3. Do awantur wielce skłonni
Oficerzy strzelców konni.



4 Pułk Strzelców Konnych im. Ziemi Łęczyckiej PŁOCK- Otok amarantowy

1. Mariawitów zgrywa w karty
Strzelców Konnych Pułk to "Czwarty"
 2. Kiesa pusta, łeb obdarty -
Konnych Strzelców Pułk to "Czwarty"



5 Pułk Strzelców Konnych DĘBICA- Otok biały

1. Tak się błakał w okolicy
Aż go wzięli do Dębicy
 2. Kto pod kocem dziewczki chowa?
To jest "Piąty" spod Tarnowa
3. Po pijaństwie leży w rowie
Strzelców "Piąty" Pułk w Tarnowie.



6 Pułk Strzelców Konnych ŻÓŁKIEW- Otok biały

im. Hetmana Stefana Żółkiewskiego

1. Od Hallera my rycerze.
Sławy nikt nam nie odbierze.
 2. "Szósty" Strzelców w Żółkwi siedzi
I nad dolą swą się biedzi.
3. Z Francji swój początek bierze
A wśród Strzelców jest na przedzie.



7 Pułk Strzelców Konnych Wielkopolski POZNAŃ – BIEDRUSKO- Otok biały

1. Strzelcy, co nad Wartą stoją -
Zuchy. Niemców się nie boją.
 2. Słynie z czynów wielkopomnych
To Pułk "Siódmy" Strzelców Konnych.
3. Towarzystwo chłopców wonnych -
To Pułk "Siódmy" Strzelców Konnych.



8 Pułk Strzelców Konnych CHEŁMNO- Otok biały

1. Choć najmłodszy z naszej broni
Po mistrzowsku zawsze goni.
2. "Ósmy" Strzelców - to nie treny,
Wyścigowcy i sportsmeny,
3. Słuchaj: strielcy my z Syberii
Sławni z szarż, burd i brewerii.



9 Pułk Strzelców Konnych GRAJEWO- Otok żółty

im. Gen. Kazimierza Pułaskiego

1. Poznać pana po cholewie.
To "Dziwiąty" Pułk w Grajewie.
2. O "Dziwiątym" to nikt nie wie,
Bo on siedzi gdzieś w Grajewie.



10 Pułk Strzelców Konnych ŁAŃCUT- Otok żółty

(zmotoryzowany w 10 Brygadzie Kawalerii Zmotoryzowanej gen. Maczka).

1. W jednym łapciu, w jednym bucie
Chodzi ułan po Łańcucie.
2. Ze sławy po mahometach
Gwałcił dziewczki po meczetach
3. Naprzód Strzelcy, w górę głowy,
Został jeszcze... - koń parowy.



" WSZYSTKIE PUŁKI KONNYCH STRZELCÓW JEDZĄ MIĘSO BEZ WIDELCÓW"

Szkoła Podchorążych Kawalerii GRUDZIĄDZ- Otok amarantowy

1. Świeci jak na niebie gwiazdy
Szkoła Podchorążych Jazdy.
2. Elegancki i stylowy -
Podchorąży rezerwowi.



Dywizjony Artylerii Konnej /DAK/- Otok czarny

1. Z bolszewików lecą klaki
Gdy strzelają nasze DAK-i
2. Pije, tańczy, kulą Śwista
To konny artylerzysta.



INNE BRONIE

: Piechota - Otok granatowy

Oficerowie - również piechoty - miewali własne konie, zdaniem ułanów zupełnie niepotrzebnie...

1 Bo piechota to hołota,
Co na konia wsiada z płota

Artyleria - Otok ciemnozielony

1. Pederasty, onanisty.
Job ich mat' - artylerzysty.

Lotnictwo - Otok stalowy

1. Ci lotnicy - to są dranie,
Bo z panienek robią panie

Marynarka wojenna

1. Tymi co się świetnie wie dzie
Morskie wilki są na przedzie.

Broń Pancerna - Otok czarny

1. Broń pancerna wszędzie znana
Pułkownika atamana

Żurawle na pułki kawalerii rosyjskiej

U kogo chuj gigantyjskij,
Wychodzi w inger-mandryjskij.
Iż półczkow kto samyj bladskij,
Eto lejbgusarskij pawłogradzkij.
W miasto chuja odna rana,
U klastistogo gusara.
Bliad, gawno i obormot,
Eto nowotrockij sbrod.

I PODSUMOWANIE, NALEŻNE WSZYSTKIM, KTÓRZY NIE LUBIĄ ŻURAWIEJEK:

Kto tradycji nie szanuje,
Niech nas w dupę pocałuje.

WEZMĘ JA KONTUSZ

(Ty pójdziesz górą)

Muzyka i słowa: autorzy nieznani

1. Wezmę ja kontusz, wezmę ja kontusz, szablę przypaszę.
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej, tam się ucieszę.
2. I przyszedł do niej, i przyszedł do niej, puknął w okienko.
Wyjdź, dziewczę moje, wyjdźże jedyna, wyjdźże panienko!
3. Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna, jako róży kwiat.
Oczki zapłakała, rączki załamała, zmienił się jej świat.
4. Czego ty płaczesz, czego żałujesz dziewczyno moja?
Jakże nie mam płakać, jakże nie żałować, nie będę twoja.
5. Będziesz ty moja, będziesz jedyna, będziesz, dalibóg!
Ludzie mi cię rają, rodzice oddają i sam sądzi Bóg.
6. W niedzielę rano, w niedzielę rano wianek uwito.
Idziesz na wojenkę, idziesz na wojenkę, by cię ubito
7. Jak mnie zabiją,, jak mnie zabiją, któż mnie pochowa?
Ja cię pochowam, ja cię pochowam, jak będę twoja
8. Płacze dziewczyna, płacze jedyna, stojąc na ganku.
Czemu mnie opuszczasz, czemu mnie opuszczasz, Jasiu, kochanku?
9. Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą, a ja doliną.
Ty zakwitniesz różą, ty zakwitniesz różą, a ja kaliną.
10. Ty pójdziesz polem, ty pójdziesz polem, a ja lasami.
Ty się zmyjesz wodą, ty się zmyjesz wodą, ja mymi łzami.
11. Ty pójdziesz drogą, ty pójdziesz drogą, a ja gościńcem.
Ty będziesz panną, ty będziesz panną, a ja młodzieńcem.
12. A jak pomrzemy, a jak pomrzemy, każemy sobie
złote litery, złote litery wyryć na grobie.
13. A kto tam, przejdzie, albo przejedzie przeczyta sobie:
Złączona miłość, złączona miłość leży w tym grobie.

CZERWONE JABŁUSZKO

Piosenka bezimienna, prezentowana na ulicach Warszawy przez zespoły muzyczne i solistów. Prawdopodobnie powstała w okresie wykonywania pierwszych wyroków sądu Polski Podziemnej na szpiclach i agentach Gestapo. Śpiewano ją na melodię popularnego kujawiaka Czerwone Jabłuszko

Czerwone jabłuszko
Pokrojone na krzyż,
Czemu ty żandarmie,
Krzywo na mnie patrzysz?

Gęsi za wodą, kaczki za wodą,
Złapią cię, dziewczyno,
Bo jesteś młodą.
Ty górala dasz, żeby nie wydał,
On górala weźmie
I ciebie wyda...

Idzie sobie panna
Ze szwabem pod rękę,
Bardzo z tego dumna,
Z getta ma sukienkę.
Za taką córeczkę
Jak ci nie wstyd, ojciec?
Nie wstyd, bo jak córka
Stałeś się volksdojczem.

Gęsi za wodą, kaczki za wodą,
Przydasz się na szpicla,
Bo jesteś młodą.
Jak trzeba wydać, to wszystkich wydasz,
Ty mnie się przydasz,
Ja ci się przydam...

Złapali ją w bramie
Chłopcy z konspiracji,
Zgolili do skóry
Łeb wraz z ondulacją.
A jak nie pomogło,
Chłopcy nieśli kwiaty,
W jednej ręce róże,
W drugiej automaty.

Gęsi za wodą, kaczki za wodą,
Zastrzelili pannę,
Choć była młodą,
Już dziś nie wyda, jutro nie wyda,
Na nic im się martwy
Szpicel nie przyda...

O GWIAZDECZKO

Słowa Wiktoryn Zieliński ,muzyka K._ Lubomirski

O gwiazdeczko, coś jaśniała,
Gdym ja ujrzał świat,
Czemuż to tak, gwiazdko mała,
Twój promy czek zbladł?
Czemuż mi już tak nie płoniesz,
Jak w dziecinnych dniach,
Gdym na matki igrał łonie
W malowanych snach.
Wartkoś biegła wśród niebiosów
Jam też chyżo żył,
I z żywota złotych kłosów
Wcześniej wieniec wił.

Znikły róże, zwiędły wieńce,
Pożółkł życia maj,
I zapały i rumieńce
I tych złudzeń kraj.
Wszystko mi tu nad okółem
Łza po mroku ćmi,
Ach, bo blada nad mem czołem
Ma gwiazdeczka tkwi.

O gwiazdeczko, dawne życie
W twym pro myc z ku wznieś,
I jak dawniej na błękicie
Nad mem okiem świeć.
Niech me serce jeszcze zazna
Doli młodych lat,
Nim mnie ręka pchnie żelazna
W zasloneczny świat.

Muzykę tej niezmiernie popularnej od kilkadziesiąt lat pieśni skomponował współczesny Moniuszce ks. Kazimierz Lubomirski (1813-1879) -ksiądz, autor pieśni i utworów fortepianowych. Z trudem udało się ustalić, że autorem tekstu był zapomniany już poeta Wiktoryn Zieliński (1809-1881) -poeta romantyczny, nauczyciel, tłumacz i autor podręczników do nauki języka francuskiego, który w skromnym tomiku Drobne pisma poetyckie (Warszawa, 1842) zamieścił ten powszechnie znany tekst.

Piosenki z Okresu Powstania Wielkopolskiego

Jedyne zakończone pełnym sukcesem powstania w historii Polski to dwa powstania wielkopolskie Powstanie wielkopolskie 1806 roku i to z lat 1918-1919,. Reszta zakończyła się klęską, lub połowicznym sukcesem. Im większa klęska, tym więcej o tych mówi .Oba powstania doprowadziły do wyzwolenia Wielkopolski spod okupacji niemieckiej, przy czym to drugie, na nieco dłużej.

Od pierwszych dni Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 Pieśni i piosenki były nieodłączną częścią życia powstańczego. Śpiewano pieśni patriotyczne wyniesione z domów rodzinnych, pieśni skautowe, pieśni religijne. Powszechną jednak pieśnią powstania była majestatyczna "Rota". Po raz pierwszy "Rota" została wykonana w Krakowie, 14 lipca 1910r., podczas uroczystości pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, upamiętnionej odsłonięciem Pomnika Grunwaldzkiego ufundowanego przez Ignacego Paderewskiego." Rotę " śpiewał kilkuset osobowy chór złożony ze śpiewaków przybyłych tu nielegalnie z terenów objętych zaborami. Uroczystość ta była wielką manifestacją jedności Polaków u progu ostatecznej walki o niepodległość." Rotę " jako wiersz napisała Maria Konopnicka w 1901 roku pod wrażeniem bestialskiego pobicia dzieci polskich przez pruskich nauczycieli we Wrześni za odmowę modlitwy po niemiecku. Wydarzenie to obiegło łamy prasy całej Europy demaskując politykę germanizacyjną stosowaną w zaborze pruskim. "Rota" stała się pieśnią narodową - pełniąc rolę jakby drugiego hymnu. Do tego samego tekstu, napisanego przez Marię Konopnicką, napisało melodię sześciu kompozytorów, jednakże najszerzej spopularyzowała się "Rota" z muzyką Feliksa Nowowiejskiego. Poniżej , ku przypomnieniu kilka tekstów piosenek śpiewanych przez Powstanców Wielkopolskich



MARSYLIANKA WIELKOPOLSKA

pieśń patriotyczna napisana w 1919 roku dla uczczenia pierwszej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. Słowa napisał Stanisław Rybka ps. Myrius, zaś muzykę skomponował Feliks Nowowiejski.

Hasło dziś rozbrzmiewa: hej za broń powstańcy!
Prusak zdzierać chce sztandary, padają ofiary. Hej, za broń!

Łańcuch bohaterów z piersi murowany
Braci z grodu Przemyśława. Cześć powstańcom sława! Hej, za broń!

Sieką w koło kule, łamią się bagnety,
Hej na barykady druhy, marsz powstańcy zuchy! Hej, za broń!

Niemca ogień praży, pękają granaty,
Wielkopolski los się waży więc wszyscy na straży. Hej, za broń!

Krwawy bój się toczy, już się wróg poddaje,
Wielkopolska ze swych mroczy wolna zmartwychwstaje! Hej, za broń!

Dzielną Poznanią, pokazali światu
Jak Prusaka się wypędza spieszenie do Heimatu! Hej, za broń!

1 *Gm* *D* *Gm* *Bb* *F* *Bb*

Nie rzu-cim zie-mi skąd nasz ród, Nie da-my po-grześć mo-wy, Pol-ski my na-ród,

6 *Gm* *D* *Gm* *Cm* *Gm* *D7* *Gm* *D* *Gm*

Pol-ski lud, Kró-lew-ski szczep pia-sto-wy, Nie da-my, by nas zniem-czył wróg!

11 *Cm* *G* *Cm* *D* *Gm* *D* *Gm*

Tak nam do-po-móż Bóg Tak nam do-po-móż Bóg

ROTA

Słowa Maria Konopnicka, muz. Feliks Nowowiejski

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.



Nie damy, by nas gnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.

Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił,
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.

Pójdziem, gdy zabrzmiał złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść
Nie pójdziem żywo w trumnę
W Ojczyzny imię, na jej cześć
Podnosi czoła dumne.

Odzyska ziemi dziadów wnuk!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

ZNAM JA JEDEN PIĘKNY DOMEK

Autor słów i muzyki nieznany

Znam ja jeden piękny domek, gdzie ma miła przebywa,
Siedzi ona na białym stołeczku, białe orły wyszywa.

Jest ci dobrze moja miła białe orły wyszywać,
My musimy ubodzy wojacy w ciemnym polu w rzędzie stać.

W rzędzie stoim jako skała, w rzędzie stoim jako mur,
Wtem przyleci kula rozpalona i wyrzuci z rzędu stu.

Prawa noga ustrzelona, lewa ręka ucięta,
A zobacz ty moja najmilejsza, jaka wojna zawzięta.

WŚRÓD NOCNEJ CISZY POD LWOWEM

Wśród nocnej ciszy pod Lwowem stoi poznańczyk przed wrogiem,
Na niebie śliczne gwiazdeczki, przynoszą pozdrowienia z chateczki.

Przy kulomiocie on stoi, o swej kochanej tak marzy,
Czy jeszcze raz ją uściśnie, nim go ta czarna ziemia przyciśnie.

Wtem biją ciężkie armaty, on się nie boi granaty,
Raz umrzeć trzeba mówi on, dla swej Ojczyzny jest to miły zgon.

NA WOJNĘ

Sł. Kornel Makuszyński, muz. Stanisław Niewiadomski

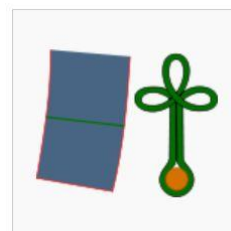
Jedno serce mam najczystsze, panowie żołnierze.
Więc niech jeden je w tornistrze na wojnę zabierze.
Więc niech jeden je w tornistrze na wojnę zabierze.

Na wojnę, na wojnę, na wojnę, zabierze!

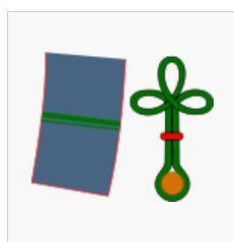
Wtedy śmiało pędź na działa, idź żołnierzu w boje!
Kula co cię trafić miała, trafi w serce moje.
Kula co cię trafić miała, trafi w serce moje.
Panowie żołnierze, niech który me serce zabierze.

Na wojnę, na wojnę, na wojnę, zabierze!

Panowie żołnierze, panowie żołnierze,
Niech więc, który me serce na wojnę zabierze!



Szeregowiec armii
wielkopolskiej



Starszy szeregowiec armii
wielkopolskiej

JAK DŁUGO W SERCACH NASZYCH

sł. Konstanty Krumłowski muz. komp. Nieznany

Jak długo w sercach naszych
Choć kropla polskie; krwi.
Jak długo w sercach naszych
Ojczysta miłość tkwi.

Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród.
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud.

Jak długo na Wawelu,
Brzmi Zygmunowski dzwon,
Jak długo z gór karpackich,
Rozbrzmiewa polski ton.

Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród.
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud.

Jak długo Wisła wody,
Na Bałtyk będzie słać.
Jak długo polskie grody,
Nad Wisłą będą stać.

Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród.
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud.



Kapral armii wielkopolskiej

HEJ, ORLE BIAŁY!

Sl i muz. Ignacy Jan Paderewski

Hej, Orle Białe pierzchły dziejów mroki,
Leć dziś wspaniałe hen, na lot wysoki,
Nad pola chwały, nad niebios obłoki,
Ponad świat cały, wielki i szeroki.

Hej, Orle Białe ongi tak zraniony,
Zbyt długo brzmiały pogrzebowe dzwony.
Rozpaczne szale i żalosne tony,
Rozpaczne szale i żalosne tony,
Wiedź nas na śmiały czyn nieustraszony.

Hej na bój! Na bój! Gdzie wolności zorza.
Hej na bój! Na bój za polski brzeg morza.
Za Polskę wolną od tyrańskich tronów.
Za Polskę dawną Piastów, Jagiellonów.

Hej na bój! Na bój! Taka wola Boża.
Hej na bój! Na bój! Za Gdańsk i brzeg morza.
Za ziemię całą, tę rodzoną naszą.
Za wolność wszystkich, za naszą i waszą!

Hej na bój! Hej na bój!
Na bój, na bój, na bój, na bój!
Na bój!

NIEMCOM WOJNA WYDANA

Autor słów i muzyki nieznany

Niemcom wojna wydana, Niemcom wojna wydana,
Od samego Hallera, od samego Hallera.
Trala lala, trala lala, od samego Hallera.

Sam się Haller dziwował, sam się Haller dziwował,
z kim on będzie wojował, z kim on będzie wojował.
Trala lala, trala lala, z kim on będzie wojował.

Mam ja córky, mam je dwie, mam ja córky, mam je dwie,
dam na wojnę obydwie, dam na wojnę obydwie.
Trala lala, trala lala, dam na wojnę obydwie.

Ty córuniu najstarsza, ty córuniu najstarsza,
Tyś na wojnę najzdatsza, tyś na wojnę najzdatsza.
Trala lala, trala lala, tyś na wojnę najzdatsza.

Ja tatulu nie pójde, ja tatulu nie pójde,
Jestem serca miękkiego, nie zabiję żadnego.
Trala lala, trala lala, nie zabiję żadnego.

Ty córulo najmłodsza, ty córulo najmłodsza,
Tyś do wojska zdolniejsza, tyś do wojska zdolniejsza.
Trala lala, trala lala, tyś do wojska zdolniejsza.

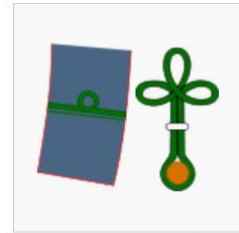
Ja tatulu, ja pójde, ja tatulu, ja pójde,
Jestem serca twardego, ja zabiję każdego.
Trala lala, trala lala, ja zabiję każdego.

Gdy jej włosy ścinali, gdy jej włosy ścinali,
Ojciec, matka płakali, ojciec, matka płakali
Trala lala, trala lala, ojciec matka płakali.

Gdy do boju ruszyła, gdy do boju ruszyła,
Tysiąc Szwabów zabiła, tysiąc Szwabów zabiła.
Trala lala, trala lala, tysiąc Szwabów zabiła.

Sam się Haller dziwował, sam się Haller dziwował,
co za rycerz wojował, co za rycerz wojował.
Trala lala, trala lala, co za rycerz wojował.

Nie to rycerz - Rycerka, nie to rycerz - Rycerka,
Sama Hallera córka, sama Hallera córka.
Trala lala, trala lala, sama Hallera córka.



Plutonowy armii
wielkopolskiej

PIEŚŃ HALLERCZYKÓW

Autor słów i muzyki nieznany

W Pierwszym Pułku Hallerczyków dobrze nam się działa,
jest tu wino papierosy i franków nie mało.

Hulaj dusza, hulaj dusza, hopaj dunaja!
Hulaj dusza, hulaj dusza, hopaj dunaja!(bis)

Pojedziemy przez poznańskie, przez Królewskie Prusy,
odbierzemy chęć wrogowi na wszelkie zakusy.

Hulaj dusza, hulaj dusza, hopaj dunaja!
Hulaj dusza, hulaj dusza, hopaj dunaja!(bis)

Powrócimy do Ojczyzny z Francji z zagranicy,
i wejdziemy do Warszawy do naszej stolicy.

Hulaj dusza, hulaj dusza, hopaj dunaja!
Hulaj dusza, hulaj dusza, hopaj dunaja! (bis)



Sierżant armii
wielkopolskiej

DZIEWIĘTNASTY, ROK DWUDZIESTY, CAŁY KRWIĄ ZALANY

Autor słów i muzyki nieznany

Dziewiętnasty, rok dwudziesty, cały krwią zalany,
który chłopiec najładniejszy do wojska zabrany, (bis)

Który chłopiec najładniejszy ten do wojska idzie,
traci życie i kochankę, do domu nie przyjdzie, (bis)

Dalej chłopcy, wy cywile, w kamienne mury,
bo tu Niemcy na nas walą, jak te ciemne chmury, (bis)

A po bitwie na plac zbiórki wraca wojsko nasze,
kucharz Bartek już gotuje: pyry, groch i kaszę, (bis)

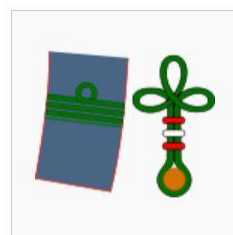
A ten ruski jadał kluski, austrijacki kaszę,
A niemiecki marmeladę, a polski kielbasę, (bis)

HEJ, KOLEDZY PO MOZOŁACH

Hej, koledzy, po mazołach, przykład wesołości dajmy,
Niech na naszych świeci czołach i wesoło zaśpiewajmy :

Ref. Byśmy zawsze tak śpiewali zdrowi mogli być,
O Ojczyźnie pamiętali póki będziemy żyć

Oj, zapomnisz trudy, znoje, gdy zawita myśl wesoła !
Jej otworzmy więc podwoje do kolegów naszych koła !



Sierżant sztabowy armii
wielkopolskiej

Ref. Byśmy zawsze

Niech zgrzybiałym wczesna starość, smutne piętno swe wyciska,
Nam młodości czerstwej radość, niech strumieniem pełnym tryska.

Ref. Byśmy zawsze

LEĆ ORLE BIAŁY

Leć orle biały nad polską ziemię, chroń twymi skrzydły piastowskie plemię.
I ponad szare Giewontu skały i ponad Bałtyk leć orle biały.

Leć orle biały nad polskie łany, które uprawia nasz lud kochany.
Leć ponad Wisłę, leć ponad Wartę, skrzydła twe białe trzymaj rozwarte.

Szarpały ciebie trzy orły czarne, chciały cię wtrącić w groby cmentarne.
Potęgi wrogów już się rozchwiały ale ty żyjesz orle nasz biały.

GDY SZEDŁEM RAZ OD WARTY

Gdy szedłem raz od warty, sam jeden w ciemną noc,
Stał o swą broń oparty Wielkopolski strzelec nasz.

Ty młody strzelcze powiedz nam, co robisz tu w tak późny czas ?
Ja stoję dla Ojczyzny mej, Ojczyzno moja żyj !

Co robisz tu w tak późny czas, sam jeden w ciemną noc ?
Na niebie śliczne gwiazdy, promienista jest ich moc.

Gdy wspomnę o rodzinie mej i o mej lubej, kochanej,
Ja stoję dla ojczyzny mej, Ojczyzno moja żyj !

JUŻ LIPA ROZTULA

Już lipa roztula słoneczny swój puch, a dalej tam z ula na pracę na ruch !
A dalej tam z ula, na pole, na znój.

Ref. Piastowe my pszczoły, Piastowy my rój,
Piastowe my pszczoły, Piastowy my rój.

Ta stara pasieka na plon czeka nasz, my lecim od wieka z łąk kwietnych i pasz,
My lecim od wieka i trud niesiem swój.

Ref. Piastowe my pszczoły...

I brzęczy i radzi złocisty nasz wiec, jak bożej czeladzi pracować, jak lec,
Jak bożej czeladzi w ten bratni iść bój.

Ref. Piastowe my pszczoły...

Nas budzi świt mglisty, a spędza nas noc, gdy z lipy ojczystej żar bierze i moc,
Moc życia, żar czynu, na mir i na bój.

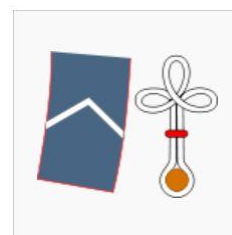
Ref. Piastowe my pszczoły...

PAMIĘTNE DAWNE LECHITY

Pamiętne dawne Lechity, żyły męstwem i cnotą,
wolność kochaną i złotą, nad wszystkie kładły zaszczyty
Bo w cnotliwym zawsze łonie, do wolności ogień płonie,
Do wolności ogień płonie, do wolności ogień płonie.

Rycerstwo w zbroi sypiało, trąbką zbudzone do chwały,
Lasy przebyło i skały, za bóstwem swoim, za chwałą.
Bo gdy zbroja chwałę daje, stał się lekkim skrzydłem staje,
Stał się lekkim skrzydłem staje, stał się lekkim skrzydłem staje.

A wrogom bronią zabraną, młodzież tęskniąca do sławy,
W czasie swych ojców wyprawy, ćwiczyła dłoń młodocianą.
Męski zapal ssala z mlekiem, w męską siłę rośla z wiekiem,
W męską siłę rośla z wiekiem, w męską siłę rośla z wiekiem.



Podporucznik armii
wielkopolskiej



Porucznik armii
wielkopolskiej

ACH CÓŻ TAM ZA TUMAN NA DRODZE

Ach cóż tam za tuman na drodze, ach cóż tam w słońcu się lśni,
Artyleria z Poznania przybywa, by założyć kwatery we wsi.

Za baterią bateria się snuje, piosnka leci po rosie hen w dal,
Do żołnierzy dziewczęta się śmieją i armaty błyszczące jak stal.

Każdy stygnie na swym stanowisku, by być gotów na komendę „ pal „ !
Zarykną paszczęki armatnie i ptak śmierci polecą hen w dal.

GDY PO ĆWICZENIACH WOLNY MAMY CZAS

Gdy po ćwiczeniach wolny mamy czas, a do dziewczeczki aż się serce rwie.
W skraju doliny gdzie się kończy las, gospoda stoi „ Pod Strzelcem „ się zwie.
Jest tam dziewczę piękne młode, śmigłe jak motyla lot,
Oczy jej są iskier pełne, zwa ją wszyscy Madelon.

W snach widzimy ją, gdy budzi w sercach żar,
Bo to jest Madelon, to jest miłości czar.

Gdy Madelon do stołu nam podaje, spokoju nie zna miłych gości rój,
A każdy szepce jej na uszko baje, każdy szepce na sposób swój.
Bo Madelon jest dla nas tak łaskawą, że choć uściśniesz lub pogłaszczesz ją,
Nie gniewa się, śmiech jej obroną całą, Madelon, Madelon, Madelon.

SIWY KONIK SIWY

Siwy konik siwy, czerwona uzdeczka,
Spodobała mi się, spodobała mi się poznańska dziewczeczka.
Nie tak ta dziewczeczka, jako ten jej wieniec,
Com ją odprowadził, com ją odprowadził za biały gościniec.
Za biały gościniec, za zieloną łączkę,
Podajże mi dziewczę, podajże mi dziewczę ostatni raz rączkę.
Rączkę mu podała, trzy razy omdlała,
Lepiej żebym była, lepiej żebym była kochania nie znała.
Bo kochanie gorsze, niżeli więzienie,
Z więzienia wyjść może, z więzienia wyjść może, kochania broń Boże.
Kto kochania nie zna, od Boga szczęśliwy,
Ma nockę spokojną, ma nockę spokojną, dzionek nietęskliwy.
Kochanie, kochanie, co kochanie może,
Bo ja za kochanie, bo ja za kochanie siedział trzy dni w kozie.
Siedział trzy dni w kozie, a cztery w areszcie,
A jak mnie wypuszczą, a jak mnie wypuszczą, kochał będę jeszcze.

PIEŚŃ POZNAŃCZYKÓW

Autor słów i muzyki nieznany



Kapitan armii wielkopolskiej

Naprzód, poznański pułku pierwszy, błyszczący pałasz ściśnij w pięść !
Naprzód, poznański pułku pierwszy, błyszczący pałasz ściśnij w pięść !
Idź budzić kraj ten z długich snów, by o swą wolność walczył znów !
Mknij poprzez bory, miasta, wieś, hasło wolności z sobą nieś !

Ref. Dalej, kto Polak, chwytaj za broń ! Dalej, kto Polak, na koń, na koń ! Raz, dwa,
raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa !

Naprzód, poznański pułku pierwszy, błyszczący pałasz ściśnij w pięść !
Idź przez grad kul na bój najszczęśliwszy, poznańskiej ziemi wolność nieś !
Chcesz się oczyścić z dawnych win i sny w orężny zmienić czyn !
Bo nie dość kochać, marzyć, śnić, lecz być odważnym trza i bić !

Ref. Dalej, kto Polak...

Naprzód, poznański pułku pierwszy, błyszczący pałasz ściśnij w pięść !
Idź przez grad kul na bój najszczęśliwszy, poznańskiej ziemi wolność nieś !
Pierzchnie przed nami Niemców rój, wszak my za wolność idziem w bój !
I dopomoże ojców Bóg, wroga za Polski wygnać próg.

Ref. Dalej kto Polak....



Podpułkownik armii
wielkopolskiej

NIE MASZ NAD ŻOŁNIERZA DZIELNIEJSZEGO CZŁEKA

Nie masz nad żołnierza dzielniejszego człeka,
choć kule świszczą, to on nie ucieka.
A chociaż go nawet trafi kulek trzysta,
maszeruje dalej i tak sobie śwista

Zimno ,mróz na dworze, wiatr śniegiem zacina,
w obcisłym mundurku idzie chłopaczyna.
Drwi z mrozu i śniegu, bo to legionista,
maszeruje dalej i tak sobie śwista.....

Haniś, moja Haniś, ty moje kochanie,
pożycz mi sto złotych na ślubne ubranie.
Pieniądze mu dała a on spekulista,
idzie sobie w światy i tak sobie śwista....

Nie płaczże, dziewczyno, jeszcze się nie topię,
ożenię się z tobą zaraz po urlopie.
Syna wychowamy, będzie legionista,
niechaj maszeruje i tak sobie śwista...



MAZUR

Sł. Wincenty Pol Muz. J Sierosławski

1. Piękna nasza Polska cała,
Piękna, żyzna i nie mała.
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów,
Lecz najmiłsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze.

2. Bo gdzie takie cudne stroje,
I śpiewanki i dziewoje?
Kto w podkówki tak wykrzesze?
Komu miłe tak pielesze,
Jak ojczyste Mazurowi?
Niechaj cała Polska powie.

3. Mówią, że tam na Podolu
Rośnie żyto bez kąkolu,
Ale u nas dary Boże
Płyną Wisłą stąd za morze.
Przyśpiewują se flisaki,
A grosz ma człek jaki taki

NIESTETY TRZEBA MIEĆ AMBICJĘ

Piotr Bukartyk

Życie to piękna forma lotu. Jesteś na nią gotów.	a
To trzymaj się, chłopaku trzymaj się.	G a
Bo kiedy człowiek cały w nerwach trudno się poderwać	a
O trzymaj się, chłopaku trzymaj się	G a
A ruszy głową i startową dobrze przyjmie się pozycję	G C
Pofrunął, bo niestety trzeba mieć am-bi-cję	G E7
Raz, dwa, trzy	
Patrz jaka piękna jest ojczyzna nasza z lotu ptaka	a
Aż chce się płakać, normalnie chce się płakać	E7 a E7
O jaka piękna jest ojczyzna nasza z lotu ptaka	a
Aż chce się płakać, płakać się chce	E7 a
Co dnia cię budzi nowy ranek pełen niespodzianek	a
O trzymaj się, chłopaku trzymaj się	G a
I gdy cię nagle spławi panna wredna i zachłanna	a
To trzymaj się, chłopaku trzymaj się	G a
Bo choć jej przychylałeś nieba to nie polecisz na milicję	G C
Się wie, że no niestety trzeba mieć ambicję.	G E7
Jaka piękna jest ojczyzna nasza z lotu ptaka....	a
Solo...	b
Czasem się leci ładne, czasem się na dupę spadnie	b
O trzymaj się, chłopaku trzymaj się	G# b
Bo gdy się trzyma fason to się nawet spada z klasą	b
O trzymaj się, chłopaku trzymaj się	G# b
Już taka dola od przedszkola. Lepiej nie tłumaczy nic jej	G# C
Jak to, że no niestety trzeba mieć ambicję.	G# F7
Jaka piękna jest ojczyzna nasza z lotu ptaka	b
Aż chce się płakać, normalnie chce się płakać	F7 b F7
O jaka piękna jest ojczyzna nasza z lotu ptaka	b
Aż chce się płakać, płakać się chce	F7 b
Łooo...	
Nawet gdy cię spotka szóstka w totolotka	b
Pamiętaj nygusie masz być orłem a nie strusiem	F7 b F7
Nawet gdy cię spotka szóstka w totolotka	b
Pamiętaj nygusie masz być orłem a nie strusiem	F7 b F7
Jaka piękna jest ojczyzna nasza z lotu ptaka.....	b